Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) | ŚRODA 22 MARCA 1950 ROKU | Nr 81 (1362)

Ujednolicenie władzy państwowej

— ważnym etapem na drodze do dalszej demokratyzacji ustroju Polski Ludowej

Utworzenie Funduszu Kościelnego, przejęcie dóbr martwej ręki i urlopy pracownicze — przedmiotem obrad 77 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego RP

WARSZAWA (PAP). — Najważniejszymi punktami obrad posiedzenia Sejmu w dniu 20 marca rb. były sprawozdania komisji sejmowych o **projekcie zmiany ustawy konstytucyjnej** oraz o **projekcie ustawy o terenowych organach jednolitej władzy państwowej.**

Wielkie zainteresowanie wywołała również dyskusja nad sprawozdaniem Komisji Administracji Rządowej i Samorządowej, Prawniczej i Regulaminowej oraz Rolnictwa i Reform Rolnych o rządowym projekcie ustawy **o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadanych gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego.** Ustawę Izba uchwaliła jednogłośnie.

Na posiedzeniu obecny był Rząd z premierem Cyrankiewiczem, wicepremierem Korzyckim i marszałkiem Polski Konstantym Rokossowskim na czele.

77 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP otworzył marszałek Kowalski, zawiadamiając Izbę, że uchwałą Państwowej Komisji Wyborczej przyznano na miejsce wygasłych mandat po pośle Marianie Borowcu — ob. Tadeuszowi Nawrockiemu (ZSL), po pośle Franciszku Pelczarskim — tow. Janowi Sabikowi (PZPR). Wymienieni posłowie złożyli ślubowanie.

Izba wyraziła następnie zgodę na propozycję marszałka, aby porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu uzupełnić trzema punktami, a mianowicie:

sprawozdaniem Komisji Pracy i Opieki Społecznej o rządowym projekcie ustawy o rozciągnięciu mocy obowiązującej ogólnych przepisów ustawodawstwa pracy **na robotników portowych;**

sprawozdaniem Komisji Pracy i Opieki Społecznej o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy **o czasie pracy w przemyśle i handlu;**

sprawozdaniem Komisji Pracy i Opieki Społecznej o poselskim projekcie ustawy, zmieniającym ustawę o **urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu,** zamieszczonym we wniosku posła tow. Aleksandra Zawadzkiego i towarzyszy.

W pierwszych 12 punktach porządku dziennego, po odbyciu pierwszego czytania, Izba przesłała do odpowiednich Komisji następujące rządowe projekty ustaw:

1) o właściwości sądów polskich w niektórych sprawach o rozwód,
2) rządowy projekt ustawy — kodeks rodzinny,
3) przepisy, wprowadzające kodeks rodzinny,
4) przepisy ogólne prawa cywilnego,
5) przepisy, wprowadzające przepisy ogólne prawa cywilnego,
6) o postępowaniu niespornym w sprawach rodzinnych oraz w sprawach z zakresu kurateli,
7) o ustroju adwokatury,
8) o utworzeniu Centralnego Instytutu Ochrony Pracy,
9) o stosunkach służbowych nauczycieli szkół zawodowych i zakładów naukowych, podległych Centralnemu Urzędowi Szkolenia Zawodowego,
10) o nabywaniu uprawnień pomocnika aptekarskiego,
11) o zakazie uboju zwierząt hodowlanych,
12) o nadzorze państwowym nad ogrodami zoologicznymi.

W następnym punkcie porządku dziennego, poseł **KŁOSIEWICZ** (PZPR) złożył sprawozdanie Komisji Administracji Rządowej i Samorządowej oraz Prawniczej i Regulaminowej o uchwalonym, na posiedzeniu Rady Państwa w dniu 2 marca rb. i na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 3 marca rb. projekcie ustawy konstytucyjnej, zmieniającej ustawę konstytucyjną **o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej.**

Proponowane zmiany w ustawie konstytucyjnej z 17.II. 1947 r. wiążą się z projektowaną nową strukturą terenowych organów jednolitej władzy państwowej, która znosi dotychczasowe związki samorządu terytorialnego.

Następnie poseł Kłosiewicz referuje projekt ustawy o terenowych organach jednolitej władzy państwowej. Sprawozdawca podkreśla, że projekt ten odpowiada rozwojowi naszego ustroju demokracji ludowej i programowi budowy podstaw socjalizmu, nakreślonemu przez Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych.

Projekt ustawy — podkreśla sprawozdawca — przekształca obecne Rady Narodowe w terenowe organy jednolitej władzy państwowej. Stanowi to dalszy, wielki krok w kierunku demokratyzacji władz i wciąganie do bezpośredniego rządzenia państwem klasy robotniczej i mas pracujących.

Urzeczywistnienie najwyższej formy demokracji istniejącej w Zw. Radzieckim, ma właśnie tę wyższość, że jak podkreśla Generalissimus **STALIN:**

> **„Łącząc władzę ustawodawczą i wykonawczą w jednej organizacji państwowej — łączy bezpośrednio masy robotnicze i w ogóle masy pracujące z aparatem zarządzającym państwem, uczy je rządzić państwem".**

Szereg przykładów, przytoczonych przez sprawozdawcę, jaskrawo wykazuje jak bardzo ograniczony był w Polsce kapitalistycznej udział klasy robotniczej w samorządach.

Rady Narodowe otrzymują o wiele szersze uprawnienia w porównaniu z dawnymi uprawnieniami samorządów.

Istotnym elementem powiązania mas pracujących z władzą ludową po przez Rady Narodowe, jest **bezpośrednia obieralność** wszystkich instancji władz od gminnych do wojewódzkich Rad Narodowych oraz obieralność przez same Rady Narodowe wszystkich ich organów wykonawczych i zarządzających. **Głęboki charakter demokratyczny wyraża się również w prawie odwoływania tych członków Rady, którzy zawiedli zaufanie mas pracujących i nie wywiązali się ze swych zadań.**

> **W ten sposób powstaje potężna siła nowych, związanych z masami organów władzy, wyrażająca się w liczbie ponad 100 tys. ludzi bezpośrednio rządzących, członków Rad, prezydiów i komisji Rad.**

Kończąc poseł Kłosiewicz stwierdza, że projekt ustawy zabezpiecza i wzmacnia sprawność i zgodną z linią państwa ludowego działalność wszystkich terenowych organów władzy państwowej przez ustanowienie zwierzchniego nadzoru Rady Państwa nad Radami Narodowymi i Rady Ministrów nad ich prezydiami oraz przez podporządkowanie prezydiów Rad Narodowych niższych stopni — wyższym.

W imieniu Komisji sprawozdawca wnosi o przyjęcie projektu ustawy wraz z wnioskami.

W dyskusji głos zabrał m. in. poseł **Mijal** (PZPR), który stwierdził, że rozpatrywana przez Sejm ustawa o jednolitej władzy państwowej w terenie stanowi konsekwentne rozwinięcie i dalszą realizację założeń ideowych i politycznych wielkich aktów ustawodawczych, leżących u podstaw ustroju Polski Ludowej.

Poseł Mijal omówił następnie historię dotychczasowej działalności Rad Narodowych, podkreślając czołową rolę Polskiej Partii Robotniczej — kierowniczej siły Krajowej Rady Narodowej — w bohaterskim okresie zmagań narodu z hitleryzmem.

W dalszym ciągu przemówienia poseł Mijal stwierdza, że na podstawie analizy drogi przebytej przez Rady można założyć, że sprostają one ogromnym zadaniom, które stoją przed nimi w związku z reformą ustrojową.

Mówca podkreśla, że w ręce Rad zostanie całkowicie oddany zarząd **nad sprawami oświaty, zdrowia, gospodarki komunalnej, dróg, rolnictwa, porządku publicznego, planowania gospodarczego** i wiele innych spraw.

Kończąc swe przemówienie poseł Mijal stwierdza, że uchwalenie ustawy daje podstawy pod zbudowanie nowych, w pełni demokratycznych form władzy. Dlatego też klub poselski PZPR będzie głosować za przyjęciem projektu ustawy.

Wszyscy posłowie, zabierający głos w dyskusji, zgodnie stwierdzili, że projekt ustawy konsekwentnie realizuje ustrój demokracji wyższego stopnia i zadeklarowali w imieniu swych klubów gotowość głosowania za tą ustawą.

Przed przystąpieniem do głosowania marszałek Sejmu poinformował posłów, że do uchwalenia ustawy konstytucyjnej, zmieniającej ustawę konstytucyjną o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej, wymagana jest większość dwóch trzecich ustawowej liczby posłów.

Po stwierdzeniu, że na sali znajduje się kwalifikowana większość — ustawa została w pierwszym i drugim głosowaniu **jednogłośnie uchwalona.**

Izba opowiedziała się również jednogłośnie w drugim i trzecim czytaniu za przyjęciem ustawy o terenowych organach jednolitej władzy państwowej.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Berlin wita delegację polską

przybyłą po urnę z prochami Juliana Marchlewskiego

BERLIN (PAP) — W dniu 20 bm. przybyła do Berlina specjalna delegacja w celu przywiezienia do Polski urny z prochami Juliana Marchlewskiego. W skład delegacji wchodzą: Edward Ochab — zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR i wiceminister obrony narodowej, Zenon Nowak — kierownik Wydziału Kadr, członek KC PZPR; Teodora Feder — członek Komisji Kontroli Partyjnej, zastępca kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR, Tadeusz Daniszewski — kierownik Wydziału Historii Partii KC PZPR i członek KC oraz córka Juliana Marchlewskiego — Zofia Marchlewska.

Na dworcu Śląskim delegację powitali: członek Biura Politycznego SED, nadburmistrz demokratycznego Berlina — Friedrich Ebert, sekretarz Berlińskiego Komitetu SED — Hans Jendretzky, członkowie Biura Politycznego SED — Herman Achsen i Fred Olsner oraz sekretarz generalny Stowarzyszenia im. Helmutha von Gerlach, Karl Bloch.

Na dworcu obecni byli przedstawiciele placówek polskich w Berlinie z szefem polskiej misji dyplomatycznej ambasadorem Janem Izydorczykiem, szefem polskiej misji wojskowej generałem Prawinem i pierwszym sekretarzem polskiej misji dyplomatycznej Maleckim na czele.

726 spółdzielni produkcyjnych

powstało już na terenie kraju

WARSZAWA (PAP). — Ostatnie tygodnie przed rozpoczęciem siewów wiosennych, chłopi wielu wsi — po powzięciu decyzji o zrzeszeniu się w spółdzielnie produkcyjne — poświęcili intensywnym przygotowaniom do zorganizowania w swoich wsiach gospodarstw zespołowych. **Znalazło to wyraz m. in. w dużym napływie zgłoszeń nowych spółdzielni do rejestracji.** W pierwszej dekadzie marca Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" **zarejestrowała 126, w II dekadzie 78 nowych gospodarstw zespołowych.**

Dzięki temu ogólna ilość spółdzielni produkcyjnych do 20 bm. wzrosła do 726, zrzeszając 17.435 gospodarstw chłopskich, o obszarze ok. 152.500 ha ziemi.

W dalszym ciągu pod względem liczebności spółdzielni produkcyjnych przodują województwa zachodnie: szczecińskie — 107 spółdzielni, poznańskie — 97, wrocławskie — 97 i śląskie — 58 spółdzielni. Z pozostałych województw największą ilość spółdzielni posiada woj. warszawskie — 58, rzeszowskie — 54, olsztyńskie — 53 oraz lubelskie i gdańskie — po 49.

Pod dyktando USA

Faszystowskie uchwały klerykalnego rządu de Gasperi

zmierzają do ostatecznej likwidacji wolności we Włoszech

KP Włoch zapowiada energiczną walkę

RZYM (PAP) — Włoska Rada Ministrów powzięła szereg uchwał o zastosowaniu środków wyjątkowych, celem „ochrony porządku publicznego".

Na mocy tych uchwał, **zajmowanie przez chłopa ziem obszarniczych, leżących odłogiem, będzie uważane za akt „nielegalny". Kierownicy i organizatorzy tego ruchu chłopskiego będą sądownie ścigani.**

Na wniosek ministra spraw wewnętrznych Scelby, Rada Ministrów upoważniła prefektów do wydawania zarządzeń, **zakazujących odbywania zgromadzeń, wieców i demonstracji w poszczególnych okręgach**, a z aprobaty ministra spraw wewnętrznych — na obszarze całej prowincji, na okres do 3 miesięcy.

Rada Ministrów zabroniła odbywania zgromadzeń w przedsiębiorstwach bez zezwolenia policji i pracodawców oraz zakazała sprzedaży gazet w miejscach publicznych przez osoby, nie posiadające specjalnego upoważnienia.

Rada Ministrów powzięła uchwałę o zwiększeniu stanu liczebnego policji. Utworzona została komisja, złożona z ministrów: spraw wewnętrznych (przewodniczący komisji), sprawiedliwości, „ochrony pracy" oraz transportu, celem „koordynacji działań, zmierzających do ochrony porządku publicznego" i opracowywania projektów ustaw represyjnych.

RZYM (PAP). — Kierownictwo Komunistycznej Partii Włoch opublikowało komunikat, w którym stwierdza m. in.:

Kierownictwo Komunistycznej Partii Włoch zaznajomiło się z treścią komunikatu Rady Ministrów, który zapowiada pod pretekstem „ochrony porządku publicznego" przedsięwzięcie szeregu środków, zmierzających do zduszenia wolności oraz do likwidacji demokratycznych praw obywatelskich, zagwarantowanych w konstytucji.

Chrześcijańsko-demokratyczny rząd de Gasperi wkracza na drogę ustaw wyjątkowych o charakterze faszystowskim.

W chwili, gdy w całym kraju ogromne rzesze obywateli coraz to bardziej kategorycznie domagają się zasadniczej zmiany polityki rządowej, ulżenia niedoli mas pracujących, ograniczenia prowokującego zbytku milionerów, stworzenia warunków, umożliwiających sprawiedliwy podział dochodu społecznego — rząd postanowił uchylić w praktyce prawo mas pracujących do organizowania się i działania w obronie swych interesów i życia.

Jest rzeczą oczywistą, że rząd de Gasperi dalej działa w interesie najbardziej reakcyjnych grup społeczeństwa włoskiego, że wykonuje on bezpośrednią dyrektywę imperialistów amerykańskich, którzy upatrują w likwidacji praw demokratycznych na zachodzie Europy jeden z warunków przygotowania agresji przeciwko państwu socjalistycznemu oraz państwom ludowo-demokratycznym.

Reakcyjno-klerykalny rząd de Gasperi otwiera przed krajem realną perspektywę ciężkiego okresu groźnych walk obywatelskich, albowiem wszyscy ludzie pracy, wszyscy obywatele o poglądach demokratycznych w żadnym wypadku nie przejdą do porządku dziennego nad pogróżkami rządu. Zgłoszą oni swój energiczny protest i staną w obronie zagrożonych swobód republikańskich.

Komuniści są przekonani, że opór, który awangarda mas pracujących obowiązana jest przeciwstawić i przeciwstawi zamachom rządu na wolność — napotka na aprobatę i poparcie wszystkich obywateli, nie nawidzących despotyzmu i wojny, i wiedzących już z doświadczenia, że pierwszy krok w kierunku likwidacji praw konstytucyjnych nieuchronnie pchnie cały kraj raz jeszcze w chaos konfliktów, cierpienia i zniszczeń.

Kierownictwo Komunistycznej Partii Włoch postanowiło nawiązać kontakt z kierownictwem Włoskiej Partii Socjalistycznej, celem koordynacji walki wszystkich ludzi pracy przeciwko wszelkim próbom odrodzenia faszyzmu, wiodącym ku zduszeniu praw demokratycznych.

Kierownictwo Komunistycznej Partii Włoch postanowiło zwołać plenum Komitetu Centralnego Partii.

RZYM (PAP). — Komitet Wykonawczy Włoskiej Partii Socjalistycznej ogłosił komunikat, w którym stwierdza, że nowe uchwały Rady Ministrów stanowią akt poważnego nadużycia władzy.

* * *

RZYM (PAP) — Centralny Komitet Porozumiewawczy Komunistycznej Partii Włoch i Włoskiej Partii Socjalistycznej ogłosił komunikat, w którym kwalifikuje uchwały rządowe jako akt najbardziej oburzającego pogwałcenia konstytucji, mający na celu likwidację indywidualnych praw obywatelskich oraz wolność słowa i zgromadzeń, wywalczonej przez lud włoski w walce przeciwko faszyzmowi i obcym zaborcom.

Rząd chrześcijańsko-demokratyczny jest głównym winowajcą i wspólnikiem licznych prowokacji faszystów włoskich.

> **Komitet Porozumiewawczy oświadcza, że komuniści, socjaliści, wszyscy prawdziwi demokraci i wszyscy ludzie pracy nie zamierzają w najmniejszym stopniu liczyć się z nielegalnymi aktami samowoli i będą nadal nieugięcie walczyć o realizację swych praw obywatelskich.**

Niechaj w fabrykach i zakładach przemysłowych, miastach i wsiach, wszędzie, gdzie wolność ludu zostanie zagrożona — wybuchnie protest i czynna walka mas w obronie republikańskiej konstytucji! Niechaj umacnia się antyfaszystowska jedność demokratyczna w walce z tymi, którzy pragną znów skierować Włochy na drogę dyktatury faszystowskiej i wojny!

Przedterminowa sesja

Włoskiej Konfederacji Pracy

RZYM (PAP) — Sekretarz generalny Powszechnej Włoskiej Konfederacji Pracy — di Vittorio, oświadczył przedstawicielom prasy, co następuje:

Uchwały włoskiej Rady Ministrów tak rażąco kolidują z konstytucją i istniejącym ustawodawstwem, że można je niemal porównać Z ZAMACHEM STANU.

Rząd wykazał swym postępowaniem, że w całej rozciągłości przyjął żądania obszarników i najbardziej reakcyjnego odłamu wielkich przemysłowców.

W związku z powagą sytuacji, sekretariat Powszechnej Włoskiej Konfederacji Pracy postanowił przedterminowo zwołać swą sesję na dzień 20 marca br., po sesji zaś sekretariatu nastąpi plenarne posiedzenie Komitetu Wykonawczego.

USA dobijają satelitów

Zamiast obiecanego miliarda dolarów

państwa marshallowskie otrzymają stęchły makaron

WASZYNGTON (PAP). — Komisja spraw zagranicznych Izby Reprezentantów powzięła uchwałę **redukującą o miliard dolarów kredyty marshallowskie na przyszły rok budżetowy.** Komisja uważa, że w zamian za obcięty miliard dolarów państwa marshallowskie **otrzymać winny nadwyżki amerykańskich produktów rolnych „tej samej wartości".**

Jak z tego wynika, uchwała komisji podyktowana jest chęcią zapewnienia korzystnych warunków zbytu dla artykułów rolnych, których farmerzy amerykańscy nie mogą sprzedać zyskownie na rynku wewnętrznym.

Należy zaznaczyć, że w wyniku uchwały komisji Izby Reprezentantów zmarshallizowane kraje Europy Zachodniej mają otrzymać za miliard dolarów **takie produkty rolne, jakie same posiadają w nadmiarze.** Część tych produktów ma być przerobiona na przetwory mączne w fabrykach amerykańskich, co **godzi w niezwykle dotkliwy sposób w przemysł mączny w Europie Zachodniej.** Wśród towarów, jakie Stany Zjednoczone mają dodatkowo przekazać do Europy, znajdują się m. in. **ogromne ilości stęchłego makaronu dla Włoch.**

Na uwagę zasługuje okoliczność, że uchwała komisji pociągnie za sobą przede wszystkim **zmniejszenie do minimum** dostaw sprzętu inwestycyjnego dla zmarshallizowanych krajów.

Współzawodnictwo pracy

w oswobodzonych dobrach „martwej ręki"

WARSZAWA (PAP). — Uchwała Sejmu Ustawodawczego o likwidacji dóbr „martwej ręki" wywołała powszechne zadowolenie wśród robotników rolnych b. majątków kościelnych. M. in. robotnicy z majątków Maciejowo i Polko, będących własnością kurii biskupiej w Pelplinie uchwalili rezolucje, w której **wyrażają głęboką wdzięczność Rządowi Ludowemu i Sejmowi Ustawodawczemu za zlikwidowanie dóbr „martwej ręki", za oswobodzenie robotników od wyzysku i ucisku feudalnego i uczynienie z nich współgospodarzy zakładów pracy.**

Doceniając współzawodnictwo pracy — głosi dalej rezolucja — które jest rękojmią dobrobytu — w ramach Planu 6 - letniego, na apel tow. Markiewki podejmujemy następujące zobowiązania:

wykonać terminowo plan zasiewów wiosennych oraz zlikwidować odłogi;

przygotować maszyny i wszelkie narzędzia rolnicze do akcji żniwnej i wykopków;

wprowadzić prace normowane, ażeby podnieść tym samym zarobki robotników;

wyremontować świetlice w Maciejowie i Pólku oraz ożywić ich działalność.

Wspaniały dar

dla bibliotek wiejskich

WARSZAWA (PAP). — Ostatnio Zarząd Główny Zw. Samopomocy Chłopskiej rozesłał do bibliotek wiejskich 2.000 pięknie ilustrowanych albumów, obrazujących życie i walkę Lenina i Stalina.

Albumy te otrzymały przede wszystkim najlepiej pracujące biblioteki wiejskie, jako nagrody za upowszechnianie książki wśród szerokich rzesz ludności wiejskiej.

Milion złotych

dla rodzin strajkujących włókniarzy francuskich

przekazał Zarząd Główny Zw. Włókniarzy

Prezydium Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego na posiedzeniu w dniu 21 marca 1950 roku powzięło uchwałę przekazania za pośrednictwem CFT jednego miliona złotych na fundusz pomocy rodzinom i dzieciom strajkujących włókniarzy francuskich.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego podkreśla w swej **uchwale, że bohaterska walka francuskiej klasy robotniczej znajduje sympatię i poparcie mas pracujących Polski.**

Włókniarze polscy przekazując milion złotych rodzinom strajkujących włókniarzy francuskich, podkreślają w ten sposób więzy międzynarodowej łączności i solidarności proletariackiej, łączące klasę robotniczą Polski i Francji.

Jednogłośne uchwalenie ustawy

o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadanych gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Sprawozdanie Komisji Administracji Rządowej i Samorządowej, Prawniczej i Regulaminowej oraz Rolnictwa i Reform Rolnych — o rządowym projekcie ustawy o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadanych gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego, złożył poseł OZGA-MICHALSKI (ZSL).

Sprawozdawca podkreślił, że lud pracujący z radością przyjął wiadomość o wniesionej na Sejm ustawie, która kładzie kres przeżytkom obszarniczo-feudalnym i likwiduje ostatnie ślady poniżenia i krzywdy chłopskiej.

Poseł sprawozdawca podał krótką historię dóbr martwej ręki, podkreślając, że jest to **historia wyzysku chłopów przez dostojników kościelnych.** Mimo to majątki te były wyłączone spod działania dekretu o Reformie Rolnej, wydawało się bowiem, że dobra te będą służyć istotnym potrzebom Kościoła, w myśl jego nauk.

Okazało się jednak, że część wysoko postawionego duchowieństwa, **walcząc o utrzymanie swych przywilejów feudalnych,** stosuje w dalszym ciągu ucisk robotników, zatrudnionych w majątkach kościelnych. Ponadto majątki te przedstawiają bardzo często obraz rozkładu i ruiny. Mówca przytoczył tutaj szereg przykładów, świadczących o zaniedbaniu gospodarstw kościelnych, w których duża nieraz część ziemi leżała odłogiem.

Dobra te stawały się również w wielu wypadkach oparciem dla działalności wrogów Polski Ludowej.

Poseł Ozga-Michalski powiedział tutaj z naciskiem, że władza ludowa uznaje powagę Kościoła, jako instytucji religijnej, ale wszelkie próby reakcyjnie nastawionej hierarchii kościelnej, zmierzające do politycznego przeciwstawienia się naszemu Państwu w obcym interesie, spotkają się z kategorycznym przeciwdziałaniem.

Po omówieniu przepisów ustawy, zabezpieczających posiadłości proboszczów i prawa dzierżawne chłopów mało i średniorolnych — mówca podkreśla znaczenie utworzenia **FUNDUSZU KOŚCIELNEGO.** Fundusz ten, zasilany dotacjami państwowymi, użytkowany będzie **na utrzymanie i odbudowę kościołów, na udzielanie duchownym pomocy materialnej i lekarskiej, na organizowanie dla duchownych domów wypoczynkowych itp.**

Świadczy to wymownie o pozytywnej postawie Rządu w stosunku do potrzeb Kościoła. Mówiąc w zakończeniu **o stosunkach między Państwem i Kościołem** — poseł stwierdza, że niewątpliwie **ogromna większość wiernych i patriotycznego duchowieństwa popiera wysiłki Rządu Ludowego, zmierzające do takiego uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem, które — gwarantując całkowitą wolność religii — zabezpieczą pełną nienaruszalność władzy ludowej.**

W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos posłowie: Baranowski (PZPR), Kaliszewski (SD), Olchowicz (SP), Wycech (ZSL), Polewka (PZPR) i Bodalski (PZPR).

Wszyscy mówcy podkreślili, że stan jaki panował dotąd w majątkach kościelnych, nie może być nadal utrzymywany. Niemożliwe jest bowiem dalsze istnienie w Polsce Ludowej obszarniczych posiadłości, w których panują feudalne stosunki. Nie można również tolerować faktu, że wielkie te majątki kościelne są wykorzystywane jako baza materialna dla wrogiej działalności części hierarchii kościelnej i niedobitków kapitalistycznych.

Zarówno w majątkach kurialnych, jak i klasztornych stosowano wobec robotników rolnych oraz wobec drobnych i średnich dzierżawców wszelkie metody wyzysku. Opłacani o wiele poniżej przysługujących im stawek, robotnicy mieszkali w opłakanych warunkach.

Mówcy wskazywali również, że we wszystkich niemal większych majątkach stwierdzono, iż poważna ilość ziemi nie jest należycie uprawiana, a część jej leży odłogiem. Zabudowania gospodarskie i wyposażenie majątków są przeważnie w opłakanym stanie.

Poseł Olchowicz stwierdził m. in., że większość społeczeństwa katolickiego, czując głębokie przywiązanie do wiary, zdaje sobie równocześnie sprawę, że **kapitalistyczny porządek społeczny nie był „porządkiem bożym".** Mówca dodał, że ci przedstawiciele obozu katolickiego, którzy odnieśli się do projektu ustawy krytycznie — posługują się przeważnie religią po to jedynie, aby ukryć swoje antyludowe cele, nie mające z religią nic wspólnego.

Poseł Polewka cytuje m. in. zdanie znanego historyka Tadeusza Korzona, określającego dobra martwej ręki jako **„dobry interes handlowy".**

Mówca przytacza szereg przykładów historycznych, ilustrujących podstępny nieraz i bezprawny sposób uzyskiwania tych dóbr, po czym stwierdza, że odzyskanie niepodległości przez Polskę po I wojnie światowej powitała książęco - metropolitalna kuria krakowska już w r. 1919 wyzyskiem i uciskiem chłopa małorolnego i bezrolnego, dzierżawiącego grunty biskupie.

Od tego czasu rozsprzedano w woj. krakowskim pokątnie ok. 2 tysięcy ha ziemi kościelnej. Uzyskane stąd pieniądze nie poszły ani na odbudowę zabytkowych budowli kościelnych, ani na cele charytatywne, ale zostały po prostu skonsumowane przez reakcyjną hierarchię „ku chwale doczesnego żywota".

Równocześnie w ciągu tych lat samo tylko Ministerstwo Kultury i Sztuki wydatkowało na odbudowę i odnowienie kościołów w woj. krakowskim kwotę ok. 30 milionów złotych.

Familiarna, nieudolna gospodarka w majątkach kościelnych, daje zyski tylko wybranym i ich pupilkom. Są natomiast księża często zasłużeni, którzy cierpią niedostatek i zwracają się do Państwa o pomoc. Dyskutowana ustawa zapewni opiekę zasłużonemu dla społeczeństwa duchowieństwu i pozwoli Państwu jeszcze większą troską otoczyć zabytki sztuki religijnej.

Miejscem dla „martwych rąk" — kończy poseł Polewka, — mózgów muzealnych i przeżytków feudalizmu, jest lamus historii. **Czasy dzisiejsze — to czasy żywych i planowo pracujących rąk i mózgów, budujących pełną sprawiedliwość społeczną.**

W głosowaniu, w drugim, a następnie trzecim czytaniu, Sejm jednogłośnie uchwalił, przy burzliwych oklaskach posłów, ustawę o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadanych gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego.

Marszałek zarządził przerwę do godz. 16.30.

Sejm zatwierdził projekt ustawy o przedłużeniu czasu urlopów

dla pracowników fizycznych w przemyśle i handlu

Po przerwie obiadowej przewodnictwo obrad objął wicemarszałek Barcikowski.

Poseł Klecha (PZPR) złożył sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Reform Rolnych o rządowym projekcie ustawy w sprawie zmiany dekretu o pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie.

Poseł Klecha stwierdził: że dekret o pomocy sąsiedzkiej, obowiązujący na przeciąg trzech lat, w okresie realizacji Planu 3 - letniego, spełnił swe zadanie i dopomógł do wykonania Planu, dając równocześnie chłopom mało i średniorolnym ochronę przed wyzyskiem bogaczy wiejskich.

Obecnie w obliczu zadań oczekujących rolnictwo w związku z Planem 6 - letnim pomoc sąsiedzka nabiera jeszcze większej wagi, toteż Komisja wnosi o przedłużenie ważności ustawy do 31 grudnia 1951 roku.

W dyskusji głos zabrał **poseł Łakomiec (ZSL).** Nawiązując do znaczenia pomocy sąsiedzkiej w tegorocznej akcji siewnej, mówca podkreśla, że jest to pierwsza akcja siewna objęta planem państwowym, w związku z realizacją Planu 6-letniego. Wskazując klasowe znaczenie ustawy o pomocy sąsiedzkiej, która bierze w obronę biednych chłopów, poseł Łakomiec oświadcza: że klub ZSL będzie głosował za przedłużeniem ustawy. Mówca apeluje równocześnie do rad narodowych, Ministerstwa Administracji Publicznej i Ministerstwa Rolnictwa i R. R. o należyte dopilnowanie jej wykonania.

Ustawa w drugim i trzecim czytaniu została jednomyślnie uchwalona.

Sprawozdanie Komisji Pracy i Opieki Społecznej o poselskim projekcie ustawy, zmieniającym ustawę o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu, złożył **poseł Burski** (PZPR).

Mówca stwierdził, że projekt ustawy posiada poważne znaczenie dla szerokich rzesz pracujących, albowiem zmierza do likwidacji starych, niesprawiedliwych norm urlopowych w odniesieniu do pracowników fizycznych.

Obecny projekt ustawy przyznaje wszystkim pracownikom fizycznym prawo do corocznego, nieprzerwanego urlopu w następujących normach: 12 dni po roku pracy, 15 dni po 3 latach pracy i miesiąc po 10 latach pracy.

Ustawa reguluje zagadnienie **ciągłości pracy.** Dawne kapitalistyczne przepisy pozbawiały prawa do urlopu robotnika, przeniesionego do innego zakładu pracy. Obecnie w wypadkach takich **ciągłość prawa do urlopu jest całkowicie zachowana.** Ponadto Rada Ministrów określi przypadki, w których przerwy w zatrudnieniu oraz zmiany miejsca pracy, powstałe w związku z wojną 1939 — 1945 nie będą miały wpływu na ciągłość praw urlopowych.

Ważna jest również zapowiedź przyznawania **dodatkowych płatnych urlopów** dla pracowników, zatrudnionych przy pracach szczególnie uciążliwych lub szkodliwych dla zdrowia, podobnie jak zostało to już wprowadzone w przemyśle węglowym, na podstawie Karty Górniczej.

Stwierdzając w zakończeniu, że możliwość realizacji tej uchwały jest wynikiem przedterminowego wykonania Planu 3-letniego, poseł Burski wnosi w imieniu Komisji Pracy i Opieki Społecznej o przyjęcie projektu ustawy.

W drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy został przez Sejm zatwierdzony bez dyskusji.

W ostatnim punkcie porządku dziennego Izba zmieniła skład osobowy niektórych komisji stałych Sejmu.

Na tym porządek dzienny posiedzenia został wyczerpany. O terminie i porządku dziennym obrad następnego posiedzenia Sejmu Ustawodawczego RP nastąpią oddzielne zawiadomienia.

25 lat temu

W dniu śmierci i pogrzebu Juliana Marchlewskiego

Depesze i listy kondolencyjne.

Marchlewska. Nervi. — Z Moskwy. CK RKP wyraża Wam swe głębokie współczucie z powodu ciężkiej straty. Tow. Marchlewski był czołowym bojownikiem sprawy robotniczej i proletarjat międzynarodowy nigdy nie zapomni go. *Z polecenia CK Andrejew.*

W dniu śmierci Juliana Marchlewskiego Komitet Centralny Komunistycznej Partii Polski wydał ulotkę żałobną, która kończyła się następującymi słowami:

„Tow. Marchlewski należał do najbardziej zasłużonych wodzów rewolucyjnego proletariatu. W ruchu rewolucyjnym brał czynny udział od 1885 r., był jednym z założycieli Związku Robotników Polskich (1889) oraz Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy (1893); w ciągu szeregu lat należał do kierownictwa SDKP i L, należał do grona organizatorów I zjazdu Międzynarodówki Socjalistycznej (1889), brał wybitny udział w wielu kongresach międzynarodowych, następnie był członkiem Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej i przewodniczącym Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski.

W Zmarłym traci proletariat swego przywódcę i nauczyciela. Nad tą świeżą mogiłą proletariat jeszcze mocniej skupi swe szeregi do walki o dyktaturę proletariatu, o socjalizm! Cześć pamięci wielkiego przywódcy proletariatu! Niech żyje rewolucja socjalna!

W dzień pogrzebu organ Komitetu Centralnego WKP (b) **„Prawda"** pisał m. in.:

„...Pamięć o tow. Marchlewskim, który w ciągu 40 lat przetrwał w szeregach polskiego i niemieckiego komunizmu i był tak ściśle związany z rosyjskim ruchem robotniczym i Moskwą nadal pozostanie w sercach robotników rosyjskich. Pamięć ta będzie wzmacniać wolę do prowadzenia rewolucji do końca".

W piśmie **„Krasnaja Zwiezda"** kursanci, dowództwo i kierownicy polityczni Zjednoczonej Wojskowej Szkoły Czerwonych Komunardów, w której Julian Marchlewski wykładał, pisali w dniu Jego śmierci co następuje:

„Nagła śmierć tow. Marchlewskiego odbiła się bolesnym echem w sercach wszystkich wychowańców Szkoły Wojskowej Czerwonych Komunardów. W osobie Tow. Marchlewskiego klasa robotnicza na całym świecie straciła najstarszego bojownika i wodza... Tow. Marchlewski był dla nas uosobieniem chlubnej tradycji rewolucyjnej proletariatu polskiego... odszedł od nas w chwili, gdy w Polsce fala ruchu rewolucyjnego podnosi się coraz bardziej. Odszedł od nas w chwili, gdy jego dziecię — Polska Partia Komunistyczna, prześladowana przez burżuazję staje się prawdziwym wodzem mas pracujących.

Śpij spokojnie drogi Towarzyszu! Komunardzi, przyszli czerwoni dowódcy rewolucji, nad grobem Twym przysięgają doprowadzić do zwycięstwa sprawę, o którą walczyłeś".

Prezydium Akademii Komunistycznej w Moskwie pisało o Julianie Marchlewskim w swej ulotce żałobnej:

„W jego osobie straciliśmy nie tylko jednego z najstarszych pracowników partyjnych, działacza politycznego, ale również poważnego teoretyka. Jego prace teoretyczne miały wielkie znaczenie w walce z kierunkami burżuazyjnymi i rewizjonistycznymi. Tego starego bojownika — komunisty, walczącego na froncie walki politycznej i ekonomicznej, jak również na froncie teorii nigdy nie zapomnimy".

Wyrównać opóźnienia — usprawnić akcję siewną!

Walczymy o sprawne i terminowe przeprowadzenie pierwszej akcji siewnej w Planie 6-letnim, w planie, który przyniesie dobrobyt mas pracujących miast i wsi. Jednak nie we wszystkich powiatach województwa łódzkiego pełnomocnicy powiatowi do akcji siewnej, PZGS, gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska" i Techniczna Obsługa Rolnictwa doceniły należycie doniosłe znaczenie tej akcji i poczyniły niezbędne przygotowania. Toteż tym bardziej trzeba podkreślić, że w sobotę ub. tygodnia w powiatach: sieradzkim, łaskim i wieluńskim rozpoczęto orkę pod zasiewy wiosenne, a na terenie gminy Topola powiatu łęczyckiego — siewy marchwi pod uprawę polową.

W powiecie wieluńskim Techniczna Obsługa Rolnictwa nie zakończyła dotychczas remontu maszyn dla ośrodków maszynowych i Państwowych Gospodarstw Rolnych. Spółdzielczy Ośrodek Maszynowy w Czarnożyłach czeka od listopada ub. roku na traktor, który oddano do remontu TOR w Wieluniu. PZGS w Sieradzu, chociaż jako jeden z pierwszych zameldował o zakończeniu remontów maszyn rolniczych, nie przygotował się dostatecznie do akcji siewnej. Do dnia 19 bm. nie sporządzono rozdzielnika na pszenicę nasienną, a wielki już czas na to. Do tegoż dnia w magazynach PZGS w Sieradzu znajdowało się 7 ton jęczmienia nasiennego, który już o wiele wcześniej powinien był być rozprowadzony między chłopów mało- i średniorolnych.

Typowym przykładem złej gospodarki PZGS i gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska" jest powiat **konecki,** który otrzymał kredyt na zakup nawozów sztucznych w wysokości 5 miln. zł. Dotychczas nawozy sztuczne zostały rozprowadzone zaledwie w 10 procentach, reszta zaś leży w magazynach gminnych spółdzielni. A nawozy są bardzo potrzebne tamtejszym chłopom ze względu na niską klasę gleby w powiecie koneckim.

TOR **w powiecie radomszczańskim** nie zakończył jeszcze remontu maszyn dla ośrodków maszynowych i Państwowych Gospodarstw Rolnych, co może spowodować opóźnienie zakończenia siewów wiosennych.

Są oczywiście i takie powiaty, w których pełnomocnicy powiatowi PZGS i gminne spółdzielnie doceniły znaczenie akcji siewnej, przygotowując się do niej w sposób odpowiedni. Są to przede wszystkim powiaty **piotrkowski i łaski.** W powiatach tych na ogół we właściwym czasie i sprawnie rozprowadzono nawozy sztuczne oraz zboże siewne. Szybko załatwiono kontraktowanie zbóż i roślin przemysłowych, szczególnie w powiecie łaskim, **gdzie akcja ta jest na ukończeniu.**

Nienormalnym zjawiskiem jest to, że Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe otrzymały zamówienie na obróbkę ziemi, sięgające zaledwie połowy ich możliwości. Wiadome jest, że wielu chłopów małorolnych musiało dotychczas za lichwiarską opłatą wypożyczać maszyny rolnicze od bogaczy wiejskich, którym nie na rękę jest powstanie licznych Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych, pozbawiających ich łatwego i pokaźnego zysku.

Wykorzystując w nikczemny sposób zacofanie biedoty wiejskiej, starają się oni odciągnąć ją od korzystania z usług ośrodków maszynowych. Chłopi mało- i średniorolni powinni zrozumieć, że przy pomocy ośrodków maszynowych mogą przeprowadzić szereg prac szybko i za niską opłatą.

Również znaczenie nawozów sztucznych w uprawie ziemi jest niedostatecznie doceniane, o czym świadczy to, że **50 procent nawozów sztucznych, przeznaczonych do tegorocznej akcji siewnej, leży jeszcze w magazynach gminnych spółdzielni.**

Nawozy sztuczne były dotychczas przydzielano spółdzielniom produkcyjnym, Państwowym Gospodarstwom Rolnym oraz chłopom mało- i średniorolnym, obecnie, to jest od 20 bm., są już w wolnej sprzedaży. Szkoda, że pewne ilości nawozów, niewykupione w odpowiednim czasie przez biednych i średniorolnych gospodarzy, teraz wpadną w ręce bogaczy.

Pełnomocnicy powiatowi do akcji siewnej, PZGS i gminne spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej" winny uczynić wszystko, aby wyrównać wynikłe opóźnienia i naprawić zaniedbania, co pozwoli województwu łódzkiemu zwycięsko zakończyć walkę o sprawne i terminowe przeprowadzenie siewów wiosennych

600 czołowych przodowników pracy omawia nowe formy w budownictwie

II krajowa narada w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W celu podsumowania wyników pracy budownictwa w r. ub., przeprowadzenia krytycznej analizy tej pracy i wytyczenia jej nowych form na rb. — ok. 600 czołowych przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów z **Religą, Trzcińskim i Jaworskim** na czele oraz kierowników budowli i przedsiębiorstw budowlanych zebrało się na II krajowej naradzie budownictwa, która rozpoczęła obrady w dniu 20 bm. w Warszawie.

Na naradę przybyli m. in.: przedstawiciele KC PZPR, Ministerstwa Budownictwa, CRZZ, KW PZPR oraz Zarz. Głównego Zw. Zaw. Prac. Budowlanych.

Ponadto przybyli Budowniczowie Polski Ludowej — górnik **Franciszek Apryas** i murarz — obecnie główny inspektor modernizacji budownictwa **Michał Krajewski** oraz przedstawiciele Polskiego Zw. Inżynierów i Techników.

Obrady zagaił przewodniczący Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Budowlanych pos. Baryła, witając przybyłych na naradę przedstawicieli setek tysięcy robotników budowlanych z całego kraju.

W imieniu KC PZPR delegatów powitali tow. Grochulski, w imieniu resortu budownictwa kierownik Min. Budownictwa inż. Piotrowski oraz w imieniu górników Budowniczy Polski Ludowej — Franciszek Apryas.

Zebrani uchwalili wysłanie depesz do Prezydenta RP Bolesława Bieruta, do Komitetu Centralnego PZPR, do prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza, do przewodniczącego CRZZ Aleksandra Zawadzkiego, do Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego oraz do przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów — wicepremiera Hilarego Minca.

W depeszach tych pracownicy budownictwa zapewniają, iż dołożą wszelkich starań i wysiłków, by Plan 6-letni na swym odcinku w pełni zrealizować.

Referat programowy wygłosił członek prezydium Zarz. Głównego Zw. Zaw. Prac. Budowlanych — Kozłowski, wskazując na możliwości przedterminowego wykonania zadań Planu 6-letniego w budownictwie.

Główny inspektor usprawnień budownictwa Michał Krajewski omówił następnie szczegółowo formy rozwoju współzawodnictwa w budownictwie.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja.

Obrady trwają.

Martin Andersen Nexö przybył do Sofii

SOFIA. — Do Sofii przybył z Bukaresztu, po kilkutygodniowym pobycie w Rumunii, wybitny duński pisarz proletariacki — Martin Andersen Nexö.

Znakomitego gościa witali na lotnisku przedstawiciele komitetu dla spraw nauki, kultury i sztuki, związku pisarzy bułgarskich i inni.

Pismo „O trwały pokój, o demokrację ludową!" demaskuje podżegaczy wojennych i służy sprawie pokoju

Acheson — „przyjaciel" narodu chińskiego

Wystawa ilustrująca krwawą masakrę w Czungkingu zorganizowaną przez Amerykanów

PEKIN (PAP). — W bibliotece narodowej w Pekinie otwarta została wystawa zdjęć fotograficznych, ilustrujących straszliwą masakrę w Czungkingu z listopada ubiegłego roku, będącą łącznym dziełem Kuomintangu i jego mocodawców amerykańskich. Wystawa ta rzuca ponure światło na pretensje Achesona do odgrywania roli „starego przyjaciela" narodu chińskiego.

W Czungkingu wymordowano przeszło 500 więźniów politycznych wraz z rodzinami przed wyzwoleniem Czungkingu przez Armię Ludową. Ofiary tej zbrodni zgromadzono najpierw w obozie koncentracyjnym na zachodnich przedmieściach miasta prowadzonym na wzór obozów gestapo.

Obozem kierowała szajka nosząca nazwę „organizacja współpracy chińsko-amerykańskiej".

Publiczność zwiedzająca wystawę komentuje z oburzeniem wymowną treść zdjęć, pokazujących m. in. kajdanki, broń i elektryczne narzędzia tortur fabrykowane w USA i dostarczone Kuomintangowi przez **„dobrych przyjaciół narodu chińskiego".** Inne fotografie pokazują miejsca egzekucji, cele więzienne i zbiorowe groby, jak również stosy zamordowanych ofiar.

Bestialski atak francuskiej policji

na manifestantów w Saigonie

NOWY JORK (PAP) Prasa amerykańska ogłasza następujące szczegóły antyimperialistycznej demonstracji, która odbyła się kilka dni temu w Saigonie.

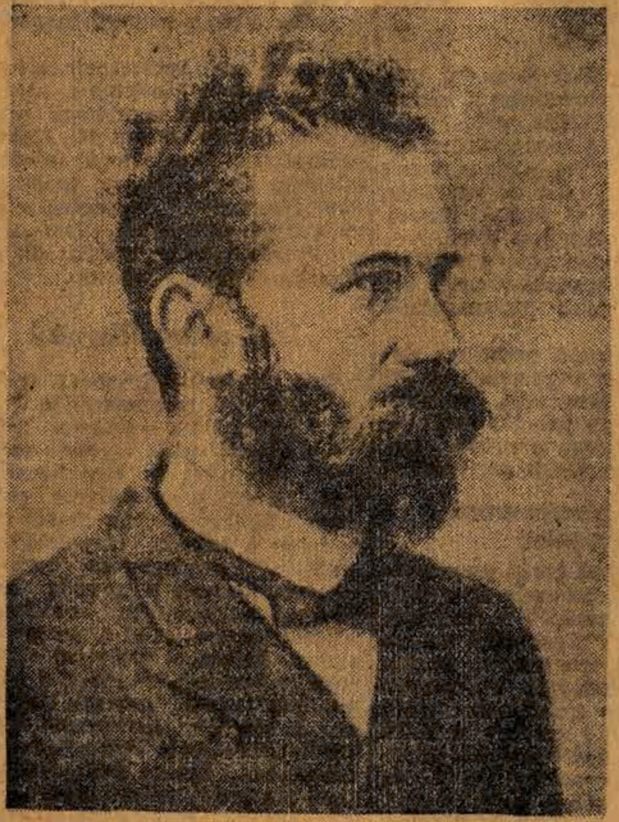
Dowództwo policji francuskiej wysłało na miejsce demonstracji silne oddziały policji z kilkoma samochodami pancernymi. **Policja ostrzelała manifestantów vietnamskich i obrzuciła ich bombami z gazami łzawiącymi.**

Manifestanci wycofali się na rynek miejski wywrócili kilkanaście autobusów i samochodów ciężarowych utworzyli z nich barykadę i **przez 4 godziny odpierali ataki policji.** Nie mogąc wyprzeć manifestantów z rynku, **policja francuska podpaliła barykadę.** Oprócz samochodów, tworzących barykadę, spłonęło także kilka domów mieszkalnych na rynku miejskim.

W wyniku bestialskich ataków policji 80 manifestantów zostało rannych.

Internacjonalista i krzewiciel braterstwa — polskiego i rosyjskiego proletariatu

(W 25 rocznicę śmierci Juliana Marchlewskiego)



Julian Marchlewski wybitny przywódca polskiej klasy robotniczej (ur. 1866 — zm. 1925) — poświęcił 40 lat swego życia ruchowi rewolucyjnemu. Los bojownika przerzucał go niejednokrotnie z państwa do państwa. Ale wszędzie, gdzie żył i walczył proletariat, Marchlewski znajdował dla siebie pole do rewolucyjnej działalności. W ten sposób, oprócz Polski, Marchlewski walczył o zwycięstwo socjalizmu w Rosji, w Niemczech i nawet w dalekich Chinach.

Julian Marchlewski był patriotą i internacjonalistą. Do ostatniego tchnienia walczył on o narodową i społeczną wolność ludu pracującego i praktyką całego swego życia udowodnił słuszność głoszonej przez siebie tezy, że „tylko ten służyć może interesom narodu polskiego, kto służy interesom międzynarodowego proletariatu".

Gdzie tkwi ideologiczne źródło patriotycznej i internacjonalistycznej postawy Marchlewskiego? Źródło to tkwi w marksizmie. Zasadnicze tezy marksistowskie: że w okresie kapitalizmu proletariat jest przodującą, kierowniczą i samodzielną siłą polityczną w społeczeństwie i że motorem dziejów narodu i ludzkości jest walka klas — były dla Marchlewskiego punktem wyjścia w jego teoretycznej i praktycznej działalności i decydowały o jego rewolucyjnym obliczu.

* * *

Marchlewski był jednym z czołowych organizatorów Związku Robotników Polskich — partii, która powstała po rozbiciu I Proletariatu. Partia była masową, cieszyła się zaufaniem robotników polskich, ale na praktyce jej zaważył ciężki błąd: prowadziła ona niemal wyłącznie walki ekonomiczne.

W latach 1890—1—2 nastąpiła zmiana w polityce partii. Organizacyjnym i politycznym wysiłkiem Marchlewskiego i towarzyszy, ZRP wespół z II Proletariatem zorganizował pierwsze bojowe demonstracje 1-majowe w Warszawie, Łodzi, Żyrardowie, które proklamowały szereg haseł politycznych i skierowały partię na szlak walki rewolucyjnej.

* * *

Agenturą burżuazji, szerzącą w polskiej klasie robotniczej zarazę oportunizmu i nacjonalizmu, była piłsudczykowska PPS. Wysiłki jej szły w kierunku rozbicia klasowego sojuszu polskiej i rosyjskiej klasy robotniczej i powiązania polskiego proletariatu z polską burżuazją więzami rzekomo wspólnego „interesu narodowego". Tendencje te wystąpiły zwłaszcza jaskrawo w okresie rewolucji 1905—6 roku, kiedy ustami Daszyńskiego PPS potępiła wspólną walkę polskich i rosyjskich robotników z caratem i usiłowała ich skłócić ze sobą. Dla ratowania rodzimej burżuazji wolała PPS zrezygnować z prawdziwej niepodległości i wielkości kraju, wolała otrzymać Polskę z rąk austriackiego sztabu generalnego i austriackiego wywiadu, Polskę okrojoną, bez zaboru pruskiego, podporządkowaną monarchii habsburskiej, byleby nie dopuścić do Polski zrodzonej z rewolucji proletariackiej przez zbratanych w walce polskich i rosyjskich robotników.

Co ideologicznie uzbrajało Marchlewskiego, jako jednego z czołowych kierowników działającej w tym okresie SDKPiL, do zaciętej walki z oportunizmem i nacjonalizmem PPS, do demaskowania burżuazyjno-pepesowskich fałszerstw o rzekomo „wspólnej nam wszystkim sprawie" narodowej, do przeciwstawiania tym solidarystycznym kłamstwom burżuazji — prawdy proletariackiego internacjonalizmu o tym, że tylko wspólna „zwycięska rewolucja ludowa zniesie carat i zabezpieczy również naród polski od ucisku i prześladowań narodowych..."?

Uzbrajał go rewolucyjny marksizm. Uzbrajała go świadomość, że tylko walka klasowa przeciw uciskowi narodowemu i społecznemu może przynieść masom pracującym Polski upragnione wyzwolenie. A walka ta będzie skuteczną, jeśli wezmą w niej udział szerokie masy ludowe, jeśli w ogniu jej staną wszystkie narody imperium carskiego. Głęboki patriotyzm, oparty na zasadach rewolucyjnego marksizmu musi być w swojej istocie internacjonalistyczny. W tym leży niezwyciężona, moralna i polityczna moc proletariackiego patriotyzmu.

* * *

Szczery internacjonalizm Marchlewskiego, jego nieustępliwa walka z oportunizmem i nacjonalizmem w obronie marksizmu, były tą rewolucyjną siłą, która torowała Marchlewskiemu drogę do leninizmu. Ta ewolucja znalazła swój wyraz, zarówno w okresie przed Rewolucją Październikową, jak i w pierwszych latach istnienia władzy radzieckiej. W 1906 roku Marchlewski nawoływał proletariat polski do szukania sojuszników wśród mas chłopskich: „TOWARZYSZE, NA WIEŚ, ORGANIZOWAĆ REWOLUCJĘ!" W 1920 roku opracował on podstawy komunistycznego programu rolnego III Międzynarodówki.

Program ten spotkał się z uznaniem Lenina.

O pełnym przezwyciężeniu przez Marchlewskiego dawnego luksemburgistowskiego błędu w sprawie polityki narodowościowej świadczy jego udział w charakterze przewodniczącego wraz z Feliksem Dzierżyńskim i Feliksem Konem, w pierwszej rewolucyjnej władzy ludowej w Polsce — w Polskim Tymczasowym Komitecie Rewolucyjnym. Ten fakt oznaczał nie tylko polityczne uznanie przez Marchlewskiego leninowskiego hasła o samookreśleniu narodów aż do oderwania, ale oznaczał również praktyczną realizację tego hasła.

* * *

Koncepcji Polski burżuazyjnej, reprezentowanej przez PPS, koncepcji oportunistycznej, zdradzieckiej, nacjonal-imperialistycznej, stawiającej na wprzęgnięcie polskiej klasy robotniczej w służbę rodzimej burżuazji i zagranicznego imperializmu, przeciwstawiała się koncepcja marksistowska, internacjonalistyczna, stawiająca na polską klasę robotniczą, na rewolucję, na bojowy sojusz polskiego i rosyjskiego proletariatu — koncepcja Marchlewskiego, SDKP i L. oraz KPP.

Obie te koncepcje walczyły ze sobą w okresie zaborów i kontynuowały walkę w zmienionych warunkach okresu międzywojennego.

Nie trzeba dzisiaj dowodzić, że zwyciężyła koncepcja Marchlewskiego, marksistowska, internacjonalistyczna, rewolucyjna, że dwa razy w dziejach Polski: w 1918 i w 1945 roku odzyskaliśmy niepodległość z rąk rewolucji rosyjskiej i Związku Radzieckiego. Ważne są wnioski z tego faktu.

Pierwszy wniosek jest ten, że tylko wzmacniając i pogłębiając internacjonalistyczne braterstwo nasze z narodami Związku Radzieckiego, Polska Ludowa obroni zdobytą wolność narodową i społeczną przed zakusami wrogów imperialistycznych i ich agentów i zbuduje socjalizm w kraju.

Drugi wniosek jest ten, że tylko w bezustannej walce polskiej klasy robotniczej i jej awangardy z wszelkimi resztkami oportunizmu, socjaldemokratyzmu i nacjonalizmu o coraz lepsze — na wzór WKP(b) — opanowanie i realizowanie zasad nauki Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina uczynimy zdobyte zwycięstwo ostatecznym i nieodwracalnym, tak, jak to uczynił Związek Radziecki u siebie.

Wcielając w życie zasady partii Lenina — Stalina, pogłębiając i zacieśniając sojusz z ZSRR, spełnimy rewolucyjny testament Juliana Marchlewskiego, którego całe życie było walką o braterstwo broni polskiego i rosyjskiego proletariatu, walką o drogę polskiego proletariatu do leninizmu.

Jerzy Nawrot.

Dr. J. B. MARCHLEWSKI

STOSUNKI SPOŁECZNO-EKONOMICZNE POD PANOWANIEM PRUSKIEM

LWÓW 1903
POLSKIE TOWARZYSTWO NAKŁADOWE

WARSZAWA 1903
KSIĘGARNIA TEODORA PAPROCKIEGO I S-KI

Dzieło J. B. Marchlewskiego (objętości 384 str.) — własność Biblioteki im. Waryńskiego w Łodzi (dawniej Biblioteka Publiczna).

Dr. Artur Banasz

Moje spotkanie z Marchlewskim

Przedtem, nim poznałem osobiście Juliana Marchlewskiego, wiele o nim słyszałem. Nieraz także czytałem w prasie krajowej jego artykuły. Nie należałem jeszcze wówczas do partii — liczyłem zaledwie kilkanaście lat, lecz byłem już gorącym zwolennikiem i sympatykiem SDKPiL. Przypominam sobie jeszcze dziś, jak wieczorami schodziliśmy się na tajne zebrania gdzieś na przedmieściu Łodzi. O Marchlewskim mówiło się wtedy bardzo dużo. Jego artykuły o treści ekonomicznej i aktualno-politycznej, zamieszczane w „Ateneum", „Ekonomiście" lub „Prawdzie", roztrząsaliśmy podczas długich i gorących dyskusji. Marchlewski był dla nas, obok Róży Luksemburg, **największą powagą, jednym z najwybitniejszych kierowników ideologicznych.**

* * *

W 1901 r. udałem się do Monachium odwiedzić mego starszego brata, który studiował tam na wydziale architektury. Od razu dostałem się w wir konspiracyjnego życia, jakie prowadziła większość przybyłych z Polski studentów. Monachium stanowiło wtedy ośrodek rewolucyjny, skupiający uchodźców z krajów, w których ruch robotniczy był nielegalny. Tutaj od kilku lat przebywał też Julian Marchlewski. Tutaj właśnie **zetknął się po raz pierwszy z Leninem** i dopomógł mu do założenia czołowego pisma bolszewików „Iskry", która stąd przewożona była potajemnie do Rosji, stając się przewodnikiem ruchu rewolucyjnego.

Imię Marchlewskiego było tutaj na ustach wszystkich. Nic więc dziwnego, że podczas mego, krótkiego zresztą pobytu w Monachium, marzyłem wprost o tym, aby poznać i zamienić choć kilka słów, z tym niestrudzonym bojownikiem rewolucji. Marzenie to miało się wkrótce spełnić.

* * *

Pewnego wieczoru siedziałem wraz z bratem i innymi studentami w małej, monachijskiej kawiarence. W jednej z tych, które w owych czasach były siedliskiem twórczej i wolnej myśli, gdzie gromadzili się artyści, literaci, rewolucjoniści. Owego wieczoru, gdy tak siedzieliśmy pogrążeni w ciekawej rozmowie, w pewnej chwili wszedł do kawiarni jakiś mężczyzna. Miał miłą, pociągłą twarz, wysokie, myślące czoło. Gdy tylko przestąpił próg kawiarni i usiadł przy stoliku, natychmiast otoczył go rój studentów. Widać było, że wszyscy go tu znają, otaczając miłością i szacunkiem.

— To Julian Marchlewski — szepnął brat, nachylając się do mego ucha. — Chodź, to cię z nim zapoznam.

Przypominam sobie, jak ogarnęła mnie wtedy fala szczerego wzruszenia.

Marchlewski przywitał się ze mną serdecznie, a gdy tylko dowiedział się, że niedawno przybyłem z kraju na twarzy jego pojawił się wyraz ogromnej radości. Zasypał mnie wprost pytaniami. Musiałem mu opowiadać o wszystkim, co się u nas dzieje. Interesowała go szczególnie działalność SDKPiL — był przecież członkiem jej Zarządu Głównego. Późno w noc przeciągnęła się nasza rozmowa.

Dobrze przyjrzałem się wtedy Julianowi Marchlewskiemu, wbijając sobie w pamięć każdy szczegół jego sylwetki, każde jego słowo. Podczas, gdy mówił, jego oczy gorzały niewymownym zapałem i entuzjazmem. Mówił powoli — jakby ważył każde słowo. Dlatego wypowiedzi jego miały ogromny ciężar gatunkowy. Widać było, że wyrażane przezeń twierdzenia i sądy, oparte są na pewnych naukowych podstawach, że nie zwykł on rzucać słów na wiatr.

* * *

Jeszcze dwukrotnie zetknąłem się później w Monachium z Julianem Marchlewskim. Drugi raz — było to znów w tej samej kawiarence, za trzecim razem, na ulicy. Poznał mnie z daleka, przystanął na chwilę, a dowiedziawszy się, że wracam rychło do Polski, przekazał mi pozdrowienia dla ojczystego kraju. Odczuwało się w nim tęsknotę do Ojczyzny, do której nie mógł powrócić.

Wyjeżdżając z Monachium uniosłem w pamięci niczym niezatarte wspomnienia tamtych spotkań. Gdy potem w Łodzi spotykaliśmy się znów ze współtowarzyszami potajemnie, musiałem bez końca opowiadać kolegom o Julianie Marchlewskim.

A tymczasem imię jego stawało się coraz bardziej głośne. Przez granice docierały do nas wieści o jego działalności w Niemczech.

Jednocześnie narastała fala rewolucyjna w Rosji. W kraju wrzało. W 1905 r. powrócił Marchlewski do Polski, stając na czele ruchu rewolucyjnego.

Pamiątki carskiej cenzury

ROZDZIAŁ I

Warunki klimatyczne i gleba; kilka uwag porównawczych o stanie rolnictwa.

Ziemie polski[ocenzurowane] Pruskiego pod względem warunków klimatycznych dla rolnictwa są uprzywilejowaną częścią [ocenzurowane] Bałtyk wywiera tu swój dobroczynny wpływ łagodząc różnice jaskrawe temperatury, właściwe klimatowi kontynentalnemu innych ziem polskich. Zima mniej ostra, lato mniej skwarne niż w [ocenzurowane], osady atmosferyczne obfite i rozdzielone na cały rok dosyć jednostajnie; na klęski posuchy, zim bezśnieżnych, zamieci, przymrozków wiosennych rolnik Wielkopolski jest narażony mniej [ocenzurowane]

Pod względem gleby dzielnice nasze przedstawiają ogromną rozmaitość.

Państwa

dawnej Po

Królestwie

Tak znęcała się cenzura carska nad książkami tow. Marchlewskiego. Całe strony jego dzieł upstrzone są „stempelkami" — cenzora, który zacierał pieczołowicie takie słowa jak „Polska", „walka klas" „zabór" i tp. zastępując je na marginesie „lojalnymi" wyrazami.

Dzieła Marchlewskiego w Bibliotece Publicznej

Łódź nie posiadała uniwersytetu. Do matury mogli dobrnąć tylko synowie fabrykantów, kupców, zasobniejszych rzemieślników. Synowie, córki robotników, biuralistów, pobierających po 60 złotych miesięcznej pensji — dzieci bezrobotnych — zaledwie przechodziły przez „powszechniak". Z kursów wieczorowych, gdy się nie miało dwudziestu złotych miesięcznie na „czesne", też trzeba było rezygnować.

Łódź jednak miała swój uniwersytet — swoje źródło wiedzy. Była nim Biblioteka Publiczna przy ulicy Andrzeja 14.

* * *

Już przed 10 rano stawali pod drzwiami, w ciemnej sionce Biblioteki ludzie, spragnieni nauki, spragnieni wiedzy. W ciemnym przedsionku — kupowali karty wejścia — różowe dla mężczyzn, zielone dla kobiet. Karty wejścia za 10 groszy.

Bezrobotni wyciągali z kieszeni legitymacje swego nieszczęścia. To uprawniało ich do otrzymania bezpłatnie białych kart wstępu. Siadali więc wygodnie w krzesłach — kładąc przed sobą książki i czytali, uczyli się. Takie posiedzenia trwały nierzadko do 9 wieczorem, kiedy to dawano sygnał zamknięcia lokalu.

Mrugnęły jasne lampy — trzeba było oddać książki, opuścić ciepłą salkę, gdzie w czasie zimy i bezrobocia było tak przytulnie, tak wspaniale ciepło.

* * *

Personel Biblioteki był wyjątkowy. To byli doradcy, którzy kierowali czytelnikiem. Stary, siwy pan z dziwacznym pierścionkiem „pan z sygnetem" — siwowłosa pani — nie znamy już ich nazwisk — wiedzieli, co dawać czytelnikowi do ręki. Niskie drzwi — przez które wydawano książki — słyszały niejedne szeptem prowadzone rozmowy.

— Kapitał? Chcecie studiować Kapitał? Radzę wam przed tym przeczytać książeczkę Marchlewskiego „O dochodzie". To wam ułatwi później czytanie Marksa — mówił szeptem „pan z sygnetem".

* * *

Marchlewski — dobrze był znany Łodzi. Jeden z współtwórców MOPR-u — stary robotnik od Poznańskiego — przed ćwierć wiekiem miał tu jeszcze spory zastęp osobistych znajomych i przyjaciół. Wiele jego książek stało na półkach Biblioteki Publicznej. Że je czytano namiętnie — można jeszcze dziś stwierdzić z całą pewnością. Świadczą o tym zapiski, umieszczane na marginesach książek. Zapiski robione przez przyjaciół, przez sympatyków, a często i przez wrogów. Namiętne polemiki czytelnicze, wykrzykniki, znaki zapytania, uwagi. Słowa sympatii i wdzięczności dla wielkiego bojownika sprawy proletariatu.

Przed ćwierć wiekiem — gdy zmarł Marchlewski, o którym nawet wrogowie pisali, że był jednym z najwybitniejszych polskich komunistów i uczonym światowej miary — trudno było w Bibliotece dotrzeć do książek Marchlewskiego. Egzemplarzy było mało — czytelników mnóstwo. Czytali go robotnicy i inteligenci, czytali pracujący i bezrobotni. Książki Marchlewskiego były czytane bez przerwy.

Pewnego dnia „pan z sygnetem" — zamiast żądanego „Fizjokratyzmu" położył na półce, odgradzającej bibliotekę od czytelni, broszurę „Jak i o co walczyć".

Zniecierpliwiony czytelnik spojrzał na niego ze zdumieniem.

— To — również Marchlewski! J. Karski — to pseudonim Marchlewskiego! — padła odpowiedź.

* * *

Działacze ruchu robotniczego, działacze rewolucyjni, mieli swój uniwersytet w murach Biblioteki Publicznej. Tutaj podsuwano sobie pod szkłem przegródek, oddzielających czytelników, odezwy KPP. Książki marksistowskie, dzieła rewolucyjne — czytane tutaj były pilnie przez zapaleńców, przez robotników, przez bezrobotnych.

* * *

Z wielkiej biblioteki marksistowsko - społeczno - ekonomicznej nie wiele przetrwało wojnę hitlerowską. To, co zdołano uchronić przed okupantem, to już dziś białe kruki wydawnicze.

Pozostały cztery książki Marchlewskiego z owych czasów. **„Fizjokratyzm w dawnej Polsce" — „Stosunki społeczno - ekonomiczne pod panowaniem pruskim" — „O dochodzie" i „Antysemityzm a robotnicy"** uratowane przez personel Biblioteki. **„Jak i o co walczyć"** — przepadło, zniszczone ręką hitlerowską. Książeczka ta należała do najbardziej chyba spracowanych, najbardziej namiętnie czytanych spośród wszystkich książek tej biblioteki.

Już wkrótce, w 25 lat od śmierci towarzysza Marchlewskiego, robotnicza Łódź znów czytać będzie jego książki. Znów wezmą do spracowanych rąk jego dzieła robotnicy — z dumą, że wielka sprawa, o którą walczył Marchlewski, zwyciężyła w naszym kraju, że zwycięża na całym świecie.

Henryk Rudnicki

Dr. J. B. Marchlewski.

FIZJOKRATYZM

W DAWNEJ POLSCE.

Odbitka z „Biblioteki Warszawskiej."

Praca J. B. Marchlewskiego wydana w 1897 roku zakatalogowana pod Nr. 2993/34 w Bibliotece im. Waryńskiego w Łodzi

---

O DOCHODZIE

Dr. J. B. MARCHLEWSKI

WARSZAWA
NAKŁADEM WINCENTEGO RAABEGO
[illegible]
Marszałkowska [illegible]
[illegible]

Wydawnictwo z roku 1907—własność Biblioteki im. Waryńskiego w Łodzi

Szkoła wychowania partyjnego

„Wykonanie Planu 6-letniego — to nasza walka o pokój" — oświadczyła w swym wystąpieniu, na konferencji wyborczej do Komitetu Fabrycznego PZPB Nr 3, przodownica tow. Okrój.

W tych kilku słowach zobrazowała tow. Okrój ducha, którym była przeniknięta konferencja wyborcza „Trójki Bawełnianej".

Nic dziwnego. Załoga PZPB Nr 3 wmurowała niejedną cegiełkę do budującego się gmachu socjalizmu w Polsce, może się wykazać niejednym poważnym osiągnięciem.

Plan 3-letni został w PZPB Nr 3 zakończony 2 grudnia 1949 roku. Jakość produkcji podniosła się z 42,22 proc. w I kwartale do 74,31 proc. w IV kwartale.

I chociaż Zakładowy Komitet Obrońców Pokoju nie wykazuje się ostatnio poważniejszą działalnością, chociaż sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Toma nie wspomniał w swym sprawozdaniu o tym braku, to jednakże stwierdzić trzeba, że konferencja przeszła w PZPB Nr 3 w o wiele silniejszym stopniu niż gdzie indziej pod znakiem walki o pokój.

Towarzysze zarówno ci, którzy zabierali głos, jak również ci, którzy słuchali, zdawali sobie doskonale sprawę, że każdy dodatkowy metr wyprodukowany w okresie sprawozdawczym ponad plan, że każdy dodatkowy procent primy, to nowy cios w obóz podżegaczy wojennych.

Dobrze przygotowana i przeprowadzona

konferencja wyborcza w PZPB Nr 3

Poważny wkład pracy organizacji partyjnej

Jest zrozumiałe, że bez **poważnego wkładu pracy organizacji partyjnej** nie udałoby się uzyskać tych osiągnięć. To organizacja partyjna potrafiła zmobilizować całą załogę **do walki o ilość i jakość produkcji.** To organizacja podstawowa oddziaływała na pracę grup partyjnych, agitatorów, Ligi Kobiet, na bezpartyjnych robotników i potrafiła wlać w nich swój entuzjazm pracy i swą wolę zwycięstwa.

Sposoby i drogi wykonania planów produkcyjnych i rola podstawowej organizacji partyjnej oraz każdego członka Partii — w walce o plan, oto zagadnienia, nad którymi radzili delegaci.

Towarzysze z „Bawełnianej Trójki" przyswoili sobie dobrze jedną z podstawowych **zasad marksizmu - leninizmu**, że żywiołowość jest źródłem wszelkiego oportunizmu, że poleganie na żywiołowym procesie, „jakoś się zrobi" — to prawie pewne niepowodzenie.

Z własnego doświadczenia popełnionych przez siebie błędów na początku ubiegłego roku wyniosła partyjna organizacja PZPB Nr 3 tę prawdę, że **bez organizującej, kierowniczej i przodującej roli partyjnej organizacji nie może załoga zwycięsko wypełnić trudnych zadań, stawianych przez Rząd i Partię.**

Rzeczowa krytyka i samokrytyka

Sprawozdanie sekretarza **tow. Jana Tomy** te zasadnicze problemy naświetliło pod kątem **ostrej, rzeczowej krytyki i samokrytyki.** W dobrze opracowanym, treściwym i obfitującym w materiał cyfrowy oraz faktyczny sprawozdaniu, jako też w toku dyskusji nie silono się na piękne słówka ani ogólnikowe deklaracje. Najcenniejszą bodaj cechą sprawozdania i dyskusji było **krytyczne i samokrytyczne pokazywanie żywych, działających ludzi.** Towarzysze mówili z uznaniem o przodownikach pracy, o dobrych aktywistach i aktywistkach partyjnych, bezpartyjnych entuzjastach pracy, lecz zarazem bezkompromisowo wskazywali na tych, którzy nie stoją jeszcze na wysokości zadania. W toku dyskusji delegaci z dumą mówili o swoich osiągnięciach, ale jednocześnie ujawniano błędy, braki, nieświadomość i złą wolę, **nazywając wszystko i wszystkich po imieniu.** Dlatego konferencja wyborcza „Trójki Bawełnianej" była **prawdziwą szkołą wychowania partyjnego** i w tym spoczywa jej zasługa i głęboki, pouczający sens.

Najważniejsze zadania

Najważniejszym zadaniem, stojącym przed zakładami, a więc przed partyjną organizacją, jest **wykonanie i przekroczenie planu produkcyjnego,** walka o jakość produkcji, o rentowność przedsiębiorstwa. Jakie drogi do tego prowadzą, co należy usprawnić, zmienić, ulepszyć, z czym należy walczyć, ażeby odnieść zwycięstwo? Trzeba przeprowadzić wytężoną walkę o zmniejszenie do minimum postoje maszyn, o przyspieszenie i usprawnienie remontów. Nie jest dopuszczalne, aby z powodu braku wiertarki w warsztacie mechanicznym przędzalni remonty maszyn opóźniano niepotrzebnie na długie godziny, co przyczynia się do powstania milionowych strat dla przedsiębiorstwa i państwa i obniża zarobki robotników.

Co uniemożliwia kupno wiertarki, której koszt wynosi 40 tysięcy złotych, a brak przynosi milionowe straty? Według wyjaśnień naczelnego dyrektora, tow. Radzikowskiego, administracja fabryki pomimo usilnych starań nie może uzyskać w Centralnym Zarządzie Przemysłu Bawełnianego zezwolenia na kupno wiertarki.

Tow. Szewczykowa, odznaczona wysokimi odznaczeniami państwowymi, przodownica pracy, **tow. Kieżek**, sekretarz organizacji oddziałowej oskarżają niektórych majstrów i salowych o **brak opieki nad robotnikami.** Na majstra Zalazę należy godzinami czekać, aż przyjdzie usunąć usterkę w maszynie. Brak drobnych narzędzi, jak szczotek do czyszczenia krosien, obniża wydajność pracy. W wielu wypadkach niedostateczna opieka personelu technicznego wpływa na niewykonanie baz przez wielu robotników. Organizacja partyjna i rada zakładowa nie interesowały się dostatecznie tymi sprawami i nie badały przyczyn niewykonania norm.

Należy pamiętać o kobietach

Głos tow. Szewczykowej, która mówiła: **„My, kobiety, dążymy do pokoju i będziemy z wszystkich sił pracować, aby go obronić, ale należy nam w tym pomóc", — nie może przejść bez echa.** Usterki występujące w pracy należy bezwzględnie usunąć. Będzie to jednym z najważniejszych zadań nowoobranego Komitetu Fabrycznego.

Podstawowa organizacja partyjna nie doceniła możliwości i twórczej inicjatywy kobiet. Nie wykorzystano i nie spopularyzowano w dostateczny sposób cennej inicjatywy 13-tu tkaczek oddziału B, które na cześć 8 Marca zobowiązały się dokształcać fachowo swoje koleżanki i zobowiązania swoje wykonały z honorem. Na 182 uczestników szkolenia partyjnego jest tylko 30 kobiet. **Zbyt mało wysuwa się kobiety, przodownice pracy i aktywistki społeczne na bardziej odpowiedzialne stanowiska.** Należy kobiety śmielej włączać do ekip łączności miasta ze wsią.

Uświadomione robotnice lepiej niż mężczyźni potrafią wytłumaczyć biedniaczce i średniaczce, że jedynym sposobem wiodącym do lepszego jutra jest przejście do wyższych i lepszych form gospodarowania, do uspółdzielczenia wsi.

Musimy się szybko uwijać — mówi tow. Herbichowa — bo dokąd zajedziemy, jeśli jedną nogą będziemy stać na parowozie a drugą na wozie wiejskim.

Towarzysze z PZPB Nr. 3 wierzą, że nowoobrany Komitet Fabryczny „Trójki Bawełnianej" wyciągnie słuszne wnioski z przebiegu konferencji i w tej dziedzinie.

Delegaci szeroko omawiali konieczność walki z absencją, spóźnieniami, łazikowstwem i marnotrawstwem. Śmiało wyłuskiwali przyczyny złej pracy, złej jakości produkcji. Tam, gdzie partyjna organizacja nie stoi na poziomie, na przykład w Tkalni Nowej, tam dyscyplina jest niska, tam występuje nadmiernie wysoki od setek nieusprawiedliwionych nieobecności i niska jeszcze jakość produkcji.

Tow. Radzikowski, naczelny dyrektor, mówiąc o wzrastającej ilości odpadków w przędzalni oddziału „A" podkreśla, że jedną z przyczyn tego niepokojącego zjawiska jest słaba praca organizacji partyjnej.

Drogi ugruntowania osiągnięć

A więc, jaka jest **droga ugruntowania dotychczasowych osiągnięć i posuwania się naprzód w przyśpieszonym tempie?** Wystrzegać się niebezpieczeństwa spoczywania na laurach — odpowiadają towarzysze. Jeszcze większa mobilizacja organizacji partyjnej i każdego członka Partii, dla wzmocnienia roli kierowniczej i wychowawczej Partii na wszystkich odcinkach życia fabryki.

„Przyrzekam konferencji — mówi **tow. Kieżek** — sekretarz organizacji oddziałowej przędzalni średnioprzędnej — że wszystko zrobię, ażeby każdy członek Partii tej organizacji, którą ja kieruję, stał na wysokości swego zadania. Trzeba ludzi wychowywać ciągle i cierpliwie".

Ażeby organizacja partyjna potrafiła przezwyciężyć wszystkie trudności i wypełnić stojące przed nią zadania, powinna poczynić dalsze kroki w kierunku opanowania **leninowsko - stalinowskiego stylu pracy,** to znaczy pracować planowo, rytmicznie i bez zrywów, dawać konkretne zadania, konsekwentnie kontrolować ich wypełnienie i **najściślej związać się z masami bezpartyjnymi.**

Obecna na konferencji członek KC PZPR **tow. Kozłowska** szeroko omówiła zadania organizacji partyjnej **w świetle uchwał III Plenum,** podkreślając konieczność szkolenia członków Partii, ciągłej pracy nad uświadomieniem bezpartyjnych i mobilizacji wszystkich towarzyszy partyjnych i bezpartyjnych dla wykonania Planu 6 - letniego.

Dalsze możliwości

Tow. Uzdański, sekretarz Komitetu Łódzkiego, podsumowując dyskusję, wskazał na podstawie cyfrowych danych, jakie ogromne możliwości kryją się w niewykorzystanych jeszcze przez fabrykę rezerwach. Miliony metrów tkanin traci Państwo z powodu niepotrzebnych postojów, nieplanowego remontu maszyn, jeszcze z powodu dużej absencji na niektórych oddziałach, niedostatecznej walki z marnotrawstwem. Zadaniem partyjnej organizacji jest stałe podwyższanie poziomu swej pracy, bezwzględna walka z wrogiem klasowym, ciągłe wychowanie mas bezpartyjnych i zwiększona opieka nad przodownikami i przodownicami pracy.

* * *

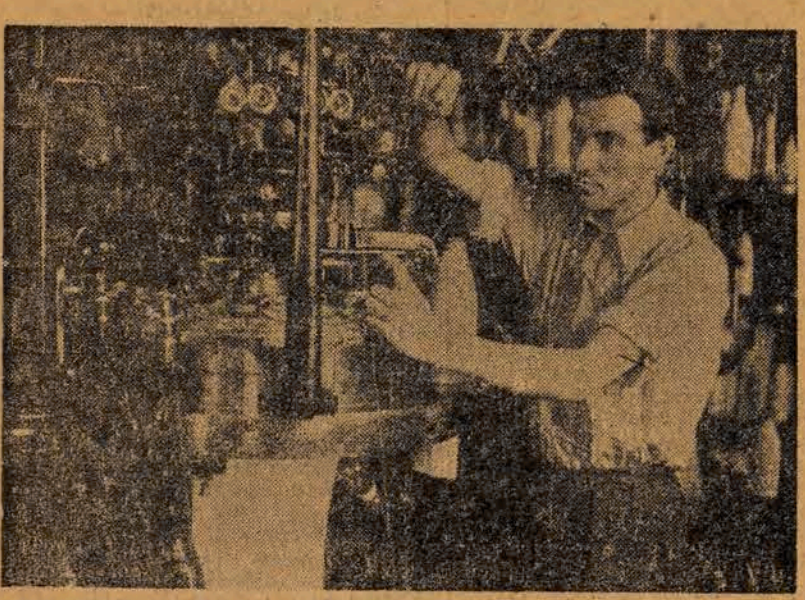
Przebieg konferencji wskazuje, że organizacja partyjna „Trójki Bawełnianej" dorosła do zadań, które przed nią wyrastają i że zostaną w pełni urzeczywistnione końcowe słowa tow. Tomy:

„W imieniu organizacji podstawowej zapewniam Komitet Centralny naszej Partii i Jej Przewodniczącego, Tow. Bieruta, że zmobilizujemy całą załogę fabryczną, do wykonania tych ogromnych zadań jakie przed nami stoją".

L. L.

Młodzi przodownicy pracy

podejmują zobowiązania długofalowe



Tow. Ryszard Kłys, młody dziewiarz — przodownik pracy z PZPDz Nr 5 — podjął długofalowe zobowiązanie produkcyjne, wzywając swych kolegów do pójścia śladami tow. Markiewki

Ekipa łączności PSS we wsi Lgota Mała

Ubiegłej niedzieli **ekipa łączności przy PSS** odwiedziła wieś Lgota Mała, w powiecie radomszczańskim. Wchodzący w skład ekipy elektrycy przyłączyli do sieci dwa gospodarstwa chłopów małorolnych. Dzięki podzieleniu się przez nich na dwie grupy i wprowadzeniu współzawodnictwa, elektrycy w rekordowym czasie urządzili instalacje elektryczne, a przybyli również przedstawiciele elektrowni założyli liczniki i włączyli światło.

W ten sposób nasi robotnicy swą zespołową i pełną zapału pracą, dali naoczny przykład mieszkańcom wsi Lgota Mała, jakie wyniki przynosi praca zespołowa.

We wsi tej zorganizowano koło ZMP, do którego zapisało się od razu tej niedzieli ponad 14 młodych chłopców i dziewcząt.

Mieszkańcy wsi Lgota Mała zobowiązali się wybudować nową drogę, ponieważ obecnie znajduje się w bardzo złym stanie, lecz mają trudności z otrzymaniem kamieni, leżących bezużytecznie w byłym majątku Lgota.

Mamy nadzieję, że Starostwo Powiatowe w Radomsku, widząc dobre chęci i zapał mieszkańców wsi Lgota Mała, przydzieli im kamienie, aby mogli wykonać swe zobowiązania.

W. Kądziela
korespondent z PSS

Chciałbym, aby się wszyscy dowiedzieli, co ja o „nich" myślę

Czytelnicy „Głosu" demaskują

zwierzyniec zbója Sama

„Towarzystwo Przyjaciół Zwierząt" nie może, zdaje się, uskarżać na niewłaściwy stosunek mieszkańców naszego miasta (tudzież naszego województwa) do przedstawicieli tzw. fauny. Co tu dużo gadać: lubimy „zwierzaki" i chętnie manifestujemy swój, że tak powiem, sentyment do nich. Choćby w postaci częstych wizyt, jakie składamy w łódzkim ZOO, gdy mianowicie z wałówką pod pachą (chleb, jabłka, pęczki marchewki itp.) ganiamy do zmyślnych pawianów, zalotnej hipopotamicy Lusi, wesołych misiów, wybitnie inteligentnej słonicy, uciesznych szopów-praczy, zgrabnych danielów i innych naszych czworonogich (i nie czworonogich), bo są wśród nich np. i ptaki) — ulubieńców.

Zgoła inaczej wygląda sprawa, jeśli chodzi o urządzony ostatnio na łamach naszej gazety „Zwierzyniec Zbója Sama". Zwierzyniec ów zwiedzili nasi Czytelnicy, lecz bynajmniej nie pod kątem sympatii dla znajdujących się w nim zwierząt, lecz ogólnej odrazy, nienawiści i gorącego oburzenia. Inna rzecz, że dobraliśmy tu „okazy", które stanowią prawdziwą zakałę świata zwierzęcego i które można znaleźć jedynie w najohydniejszym ZOO światowego imperializmu. No, bo weźmy tylko w kolejności: 1) wstrętny, stary wieprz, który ryje doły pod pokojem świata (wiadomo — Churchill); 2) łysy, „biały" wałach w cuglach amerykańskich masztalarzy wojennych (rzecz jasna — Anders); 3) paskudna, wyleniała kwoka, wysiadująca hitlerowskie jaja (naturalnie — Adenauer); 4) watykańska papuga na dolarowym łańcuszku (oczywiście — de Gasperi); 5) pająk-krzyżak, który snuje sieć wojenną i chwyta w nią podstępnie różne „zachodnie" drobne muchy (nikt inny, tylko — Acheson); 6) długodzioby sęp faszystowski, czyhający na padlinę trzeciej wojny (rzecz prosta — de Gaulle); 7) głupawe oślisko, które w Polsce dostało mocno po uszach, a które dziś pęta się po łączce marshallowskiej w daremnym poszukiwaniu „dobrego żłobu" (Mikołajczyk); 8) wstrętna ropucha, rozdęta jadem imperialistyczno-faszystowskim (Tito); 9) krwawy byk, który tępi sobie rogi w zapasach z walczącym o wolność narodem hiszpańskim (Franco) i wreszcie — 10) „socjaldemokratyczny" szczur labourzystowski, któremu pułapka marshallowska przycięła „rządowy i urzędowy" ogon (Attlee).



Rys. Henryk Pacocha, uczeń składniewickiej szkoły powszechnej

Niektórzy spośród zwiedzających ZOO przychodzą z „wałówką" dla zwierząt. Niektórzy spośród Czytelników, którzy brali udział w naszym konkursie, przynieśli w darze zwierzętom Zbója Sama już nie „wałówkę", ale prawdziwe, mocne „wały" — jedne z tych, jakich pragnąca pokoju ludzkość nie szczędzi plugawym imperialistom i szczekliwym podżegaczom wojennym.

Wypowiedziawszy w pełnych oburzenia słowach, co każdy uczciwy człowiek myśli o „okazach" naszego konkursu, czeladnik piekarni PSS w Głownie, Ignacy Frączak, kończy list następującym wierszykiem:

Dymią fabryk kominy,
plecy w pracy się chylą,
kując nam — lepszą przyszłość,
[illegible] — świńskim Churchillom...

A oto fragment wierszowanej wypowiedzi ucznia łódzkiego, Lesława Będziaka:

Jeden z drugim mister Herod
łaknie krwi i płaczu sierot,
pragnie ruin i zagłady...
Lecz nie dadzą dranie rady:
my im „wojnę pokażemy",
płakać będą — oni, nie — my!

W trafny, a bardzo satyryczny sposób kreśli sylwetki zwierząt Zbója Sama Marian Kowalik z Huty Szkła — Bełchów (k. Łowicza). Zwłaszcza doskonale ujmuje Kowalik postać faszystowskiego centaura, Andersa:

Wpół jest Niemcem, wpół Polakiem,
wpół baronem, wpół prostakiem,
wpół cywilem, wpół żołdakiem,
lecz za to CAŁYM ŁAJDAKIEM!

Nie omija Kowalik w swych charakterystykach i „ojca kułactwa polskiego" — Mikołajczyka, tak opisując jego karierę polityczną:

Robił w Polsce bałagan,
zbiegł do „wujcia" na siano:
zawiódł osioł się srodze,
nic mu w żłoby nie dano...

Ponieważ zwierzyniec nasz miał charakter „objazdowy", dotarł więc i na wieś — do Gielniowa, gm. Gielniów, pow. opoczyński. Otrzymaliśmy stąd komentarze pióra syna rolnika — Edwarda Cieślikowskiego.

O CHURCHILLU: Taka świni polityka, żeby ryj swój wszędzie wtykać, przeszło to już u niej w modę, żeby robić ludziom szkodę. Z tego może powstać chryja: nie pozbiera świnia ryja.

O ŻABIE TITO: Nie jest to nowina żadna: żyć nie może on bez bagna. I nie jest nowiną żadną, że się stoczy wkrótce na dno.

O AMERYKAŃSKIM PAJĄKU, ACHESONIE: Pająk tam swą siatkę snuje, gdzie głód, brud i nędzę czuje. Gdy się wszyscy postawimy, świat oczyścim z pajęczyny.

„Chciałbym zadokumentować swój stosunek do okazów ze zwierzyńca Zbója Sama — oświadcza W. Purzyński z Bełchatowa. — Otóż uważam, że takie okazy powinny jak najszybciej zginąć z powierzchni ziemi. Ostatecznie można je potem dać wypchać i ulokować w którymś z muzeów amerykańskich lub angielskich. Jako dowód kultury atlantyckiej i w ogóle dla pożytku potomnych, że takie „coś" żyło między ludźmi w XX wieku".

„Protestuję! — pisze nauczycielka z Wielunia, Julia Brzozowska. — Protestuję w imieniu zwierząt, które Wasz konkurs obraża! Porównanie np. Churchilla ze świnią jest ciężką zniewagą dla... świń! Świnia — to pożyteczny element akcji „H", a Churchill to składnik rozkładowej akcji „W" (wojennej). To samo dotyczy dwunożnej ropuchy Tito. Gdzież tu porównywać jad ropuchy z jadem belgradzkiego żabiego króla? Jest, oczywiście, to podobieństwo, że Tito ani rusz nie może wytrzymać bez bagna.

Poświęciwszy szereg mocnych sztychów poszczególnym „zwierzętom" naszego konkursu — ślusarz łódzki, Ludwik Waszkowski, parafrazuje na ich użytek znaną śpiewkę wojenną:

„Wojenko, wojenko, już nie jesteś „pani", ludzie wcale nie są, ludzie wcale nie są w tobie zakochani... Łatwo cię rozdmuchać było za Hitlera, lecz dziś jest inaczej, lecz dziś jest inaczej, inna atmosfera... Nikt już dla bankierów nie chce łamać kości, przeciw wojnie stoi, przeciw wojnie stoi mur całej ludzkości..."

A oto kilka fraszek Grzegorza Biskupskiego z Pabianic:

Franco

Bardzo jest smutny padół
zależny od USA banków:
frank spada coraz niżej, na dół,
wysoko skoczy Franco.



Rys. Bolesław Ciupiński

De Gasperi

Mówił mu Marshall: ja twój kraj
Zmienię w amerykański raj.
I tak jak zwykle w onym raju:
Każdemu liszki Marsha(ll) grają...

Tito

Jaka praca, taki plon,
co zasiejesz — to pozbierasz,
sieje Tito gwałt i zgon,
zbierze za to kres — Hitlera.

Jak już wspomnieliśmy na wstępie, „Tow. Przyjaciół Zwierząt" nie może się uskarżać na niewłaściwy stosunek mieszkańców naszego miasta i naszego województwa do przedstawicieli fauny. Niemniej stwierdzić należy — świadczy o tym choćby ton i treść przytoczonych wyżej wypowiedzi — iż kolosalne powodzenie, z jakim spotkał się wśród Czytelników „Głosu" — „Zwierzyniec Zbója Sama", nie wynika bynajmniej z uczuć „sympatii" czy „przyjaźni" dla przedstawionych przez nas zoologicznych okazów imperializmu. To głęboka nienawiść, odraza i wstręt do wyzyskiwaczy i gangsterów wojennych sprawiła, iż tylu Czytelników wzięło udział w naszym konkursie. To głębokie i niezwykle silne umiłowanie pokoju, gorąca chęć walki w jego obronie i żądza zdemaskowania ludobójczych „atomistów" oraz ich lokajstwa była powodem, iż otrzymaliśmy tak wiele trafnych i celnych odpowiedzi, tyle satyrycznych wierszyków i komentarzy prozą, tyle złośliwych rysunków, a wśród nich nawet albumiki zoologiczne, wyszydzające reprezentantów wojennego zwierzyńca.

Konkurs nasz przewiduje szereg nagród za trafne odcyfrowanie postaci imperialistycznego ZOO. W jednym z najbliższych numerów „Głosu" zamieścimy listę osób, którym te nagrody przypadły w udziale. Nie możemy jednak tutaj oprzeć się chęci zacytowania charakterystycznych słów jednego z Czytelników: **„nie żądam żadnej nagrody, ale chciałbym bardzo, aby wszyscy się dowiedzieli, co ja o nich myślę".** „O nich" — to znaczy o „bohaterach" „Zwierzyńca Zbója Sama". Słowa powyższe podkreślają dobitnie wyrażoną przez nas wyżej ocenę konkursu: przyświecało mu przede wszystkim pragnienie potępienia międzynarodowego bandytyzmu imperialistycznego, silna wola przeciwstawienia się wszelkim zakusom wojennym, obrona — pokoju.

Stef

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
333 — Pogotowie PCK
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru).

ADRES REDAKCJI:

Rozdzielnia Dzienników „Ruch" Plac Kościuszki 16, tel. 250. Godziny przyjęć od 14 do 15.

Ob. Dyonizy ma głos...



Spojrzałem, uważacie, wczoraj za okno — wiosna!... Spojrzałem, uważacie, w kalendarz — wiosna!... Spojrzałem na krzątającą się przy kuchni Kundzię — i też, że tak powiem, wiosna. Nic dziwnego więc, że jakoś lekko zrobiło mi się na sercu i wyszedłem na spacer.

Ulice Tomaszowa, też jakoś inaczej mi zapachniały. Ludzie mają weselsze twarze, widać, że i im wiosna do głowy uderzyła, a niektórym to nawet tak mocno, że z trudem utrzymują się na nogach, co wygląda, jakby spacerowali po pokładzie okrętowym i jednym słowem — słonecznie, radośnie, a za kilka dni, to chyba już i zielono. Bzem zapachnie dokoła i sosną — jak powiedział ktoś w jakimś wierszu.

Ale że wiosna, to trzeba i o wiosennych sprawach pisać.

I nie powiem. Tomaszów, mimo że to fabryczne miasto, to jednak zieleni zbyt mało nie ma. Posiada ulice wysadzone drzewami, okolone trawnikami, jednym słowem — zielono i kwieciście. Tylko, że jeden tak zwany minus posiada cała ta sprawa.

Kiedy przypomnę sobie, jak te nasze trawniki wyglądają w ciągu roku, jak wyglądały ubiegłego lata, to płakać się człowiekowi, że tak powiem, chce. Bo tak: trawniki są i w Alei Wojska i w Alei 18 Stycznia, na Antoniego i na Daszyńskiego, na Żymierskiego i na Spalskiej itd. itd., a tymczasem pamięta się jedynie o szanownym Antonim i troszkę o Alei Wojska. Tam jest i troszkę trawki i jako tako ulica wygląda, ale gdzie indziej?... Pozostawia się jedynie miejsce na trawnik.

I kiedy tak chodziłem, uważacie, w dniu wczorajszym, w pierwszym dniu wiosny, po ulicach naszego szanownego i kochanego grodu, myślałem, czy i w bieżącym roku miast trawników będziemy mieć miejsce na trawniki. Czy i w bieżącym roku nie zrobi się nic, by ten nasz Tomaszów był jakiś weselszy, bardziej estetyczny, by nie straszył tych wszystkich, którzy dość licznie w ciągu lata przyjeżdżają do nas ze Spały, czy zatrzymują się u nas jadąc do Spały. Bo ja, że tak powiem, myślę, że gdyby ktoś mocno chciał, że gdyby ktoś na serio sprawą się zainteresował — to sprawa byłaby do załatwienia, i wtedy zieleń byłaby nie tylko na Placu Kościuszki i na Antoniego, ale i na 18 Stycznia i na Spalskiej i na Warszawskiej i na Armii Ludowej...

A ja sam, jakem Dyonizy, pierwszy bym stanął z łopatą, by tam jakieś dziesięć metrów trawnika przekopać.

Doroczna konferencja delegatów

podsumowuje osiągnięcia i braki

tomaszowskiego Oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W niedzielę odbyła się doroczna konferencja delegatów kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, której celem było podsumowanie osiągnięć tomaszowskiego Oddziału TPPR i wybory do nowych władz Towarzystwa.

Konferencję otworzył przewodniczący Oddziału — tow. Dębowski, w obecności I sekretarza MK PZPR — tow. Balcerskiego, przedstawiciela okręgu TPPR, przewodniczącego MRN — tow. Zielińskiego prezydenta miasta — tow. Mazurka, przedstwicieli organizacji społecznych i młodzieżowych, przodowników pracy i delegatów, powołując na przewodniczącego konferencji tow. Niedźwiedzia.

Konferencję w krótkich słowach powitali przedstawiciele partii i instytucji tomaszowskich, życząc zebranym owocnych obrad, po czym referat polityczno—ideologiczny wygłosił delegat Zarządu Okręgowego TPPR — tow. Zezler. Mówca szczególnie mocno podkreślił konieczność korzystania na wszystkich polach naszego życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego ze wspaniałych doświadczeń Związku Radzieckiego oraz wskazał na rolę Związku Radzieckiego w okresie zaostrzonej walki o pokój z obozem imperializmu i kapitalizmu.

OSIĄGNIĘCIA TOMASZOWSKIEGO ODDZIAŁU TPPR

Po referacie, sprawozdanie z działalności Towarzystwa za ostatni rok złożył tow. Dębowski. Przed rokiem konferencja postawiła przed władzami Towarzystwa szereg zadań. Miano umasowić szeregi Oddziału, ożywić pracę poszczególnych kół, uaktywnić pracę władz Oddziału, nawiązać ścisłą współpracę ze wszystkimi organizacjami społecznymi. Czy Towarzystwo te wytyczne zrealizowało?

Liczba członków wzrosła do blisko 15 tysięcy. Ten masowy, wprost żywiołowy wzrost ilości członków odbywał się bez udziału władz Oddziału, wypływał od dołu od mas tomaszowskiego społeczeństwa. Zarząd jednak potrafił ująć tę masę w ramy organizacyjne, tworząc 47 kół przy zakładach pracy i szkołach.

Największe natężenie w pracach Oddziału dało się zauważyć w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Towarzystwo brało czynny udział we wszystkich imprezach, organizowanych w tym okresie, zorganizowało cztery akademie i zabawę ludową.

Ogółem w ciągu roku odbyło się 176 zebrań kół, odczytów, masówek. 26 kół prowadzi „Kąciki Przyjaźni". Rozprowadza się ponad 2.000 egzemplarzy prasy Towarzystwa.

...I BRAKI

Tomaszowski Oddział miał w swej pracy cały szereg błędów i niedociągnięć, o których mówił i tow. Dębowski i poszczególni dyskutanci w dyskusji, która rozwinęła się po sprawozdaniu.

Brak systematyczności w pracy, brak kolektywnej pracy w Zarządzie Oddziału — oto zasadnicze błędy, które ciążyły na okresie minionej pracy. Zbyt małą opieką otaczane były koła przy zakładach pracy, zbyt mało uwagi zwracano na szkolenie aktywu, który by kierował pracą terenową, zbyt mało uwagi poświęcano najbardziej żywotnemu odcinkowi — kołom młodzieżowym.

Brak dostatecznego zainteresowania prowadzoną robotą w terenie odbił się fatalnie, chociażby na odcinku kursów języka rosyjskiego, w rezultacie czego, zezwolono na częściową likwidację niektórych kursów. Również błędem było dobieranie do prac w Zarządzie ludzi przeciążonych pracą społeczną, co odbijało się także na całokształcie wyników działalności Towarzystwa.

Również dobór ludzi w Zarządach poszczególnych kół pozostawiał wiele do życzenia i miał swój wyraz w zbyt słabej żywotności niektórych ogniw.

O ile w miesiącu październiku nawiązano kontakt z organizacjami społecznymi, o tyle ten kontakt w późniejszym okresie zmalał do minimum. Nie prowadzono żadnej kontroli przy przyjmowaniu nowych ludzi w szeregi Towarzystwa i często w szeregi TPPR dostawały się osoby niepożądane, a nawet wręcz wrogie. Na ten ostatni moment należy zwrócić szczególną uwagę, by nie powtórzyły się błędy z roku ubiegłego.

PLAN PRACY NA ROK BIEŻĄCY

Plan pracy na rok 1950 przedstawił delegatom ob. Mikołajczyk. W skrócie główne jego założenia przedstawiają się następująco:

Ponieważ Oddział liczy obecnie kilkanaście tysięcy członków, należy dołożyć wszelkich starań, aby te masy członkowskie jak najbardziej uaktywnić, aby stworzyć rozległy aktyw organizacyjny, składający się z członków zarządów kół, członków komisji i sekcji. Należy uaktywnić koła nauczycielskie, dbać o atrakcyjność zebrań, akademii i wszystkich innych imprez.

W celu usprawnienia prac w Oddziale zostaną powołane do życia komisje, które dzielić się będą w zależności od porzeb, na mniej lub więcej sekcji.

I tak powołana zostanie komisja organizacyjna z sekcjami: propagandy, prasową i sekcją prelegentów. Komisja młodzieżowa, składająca się z opiekunów kół szkolnych i zakładowych. Komisja kulturalno - oświatowa, dzieląca się na sekcje: bibliotekarską, teatralną i kinową. Wreszcie komisja współpracy — powołana będzie specjalnie do przeprowadzenia wymiany doświadczeń.

NOWE WŁADZE

Po udzieleniu absolutorium ustępującym władzom, wybrany został nowy Zarząd Oddziału w składzie: przewodniczący — tow. Andrzej Dębowski, wiceprzewodniczący — H. Prokop i Jaśkow, sekretarz — ob. St. Krzemiński i ob. Kaźmirowski, członkowie Zarządu — ob. Mikołajczyk, ob. Syska, ob. Świnoga, ob. Bociański i ob. Pietrzykowski. Jako zastępcy — tow. Mikulski i Wach.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: ob. Misiołek, Binek i Malej, a jako zastępcy — ob. Strusiński i Molga.

W zakończeniu zebrania wybrano 45 delegatów na konferencję okręgową TPPR.

(pig)

Kulturalne drzazgi

O wieczorze satyry — słów kilka

Występy popularnej czwórki satyryków: Magdaleny Samozwaniec, Jana Brzechwy, Janusza Minkiewicza i Stefana Wiecheckiego, które odbyły się w sali RDK, cieszyły się wielkim zainteresowaniem publiczności. Poczekalnie były wypełnione szczelnie, niestety, na sali nie wszystkie miejsca były zajęte, a powodem były... ceny biletów. Na robotnicze miasto, jakim jest Tomaszów, bilety w granicach od 100 do 400 złotych, to jednak trochę za drogo. A szkoda!

Sam występ poprzedzony był wstępem, wygłoszonym przez ob. Ortyma, który zapoznał widzów z autorami i objaśnił obustronną korzyść, płynącą ze zbliżenia literatów z czytelnikiem. Szkoda jednak, że tym razem odstąpiono od dobrego zwyczaju przeprowadzania po występach dyskusji, która by umożliwiła słuchaczom wypowiedzenie swych uwag i zadawanie pytań.

Podane przez autorów satyra i humor miały różną tematykę: poprzez wypadki życia rodzinnego, towarzyskiego i codziennej pracy, do poważnych zagadnień społecznych, którym nie szczędzono ostrej krytyki. Taką krytyką odznaczały się utwory Brzechwy: „Woda sodowa", „Audiencja", „Pisarz uspołeczniony", „Kultura przede wszystkim" i „Urzędowanie" oraz Minkiewicza „Pieśń o wazelinie". Przeważnie traktują one o rozwielmożnieniu biurokratów i różnego typu „dostojników". „Kultura przede wszystkim" — ośmiesza powierzchowność niektórych „kulturalnych ludzi". Inne utwory po większej części zajmowały się kwestiami życia codziennego, wyławiając jego troski i naświetlając je ze strony komicznej. Celują w tym zwłaszcza wszystkie felietony Wiecha.

NASI KORESPONDENCI piszą

O właściwy dobór kandydatów

na kursy szkoleniowe

O tym, jak ważnym jest odpowiedni dobór kandydatów na kursy szkolenia partyjnego świadczą najlepiej rezultaty naszych fabrycznych kursów pierwszego i drugiego stopnia. Jako przykład weźmiemy jeden z kursów II stopnia w PZPW Nr 28.

Początkowy stan uczestników i słuchaczy wynosił 30 osób. Jednak już po kilku wykładach okazało się, że w szkoleniu nie bierze udziału więcej niż 11 osób. Ta zastraszająco niska frekwencja przyczyniła się do osłabienia dyscypliny kursu. Towarzysze spóźniali się, przychodzili niedostatecznie przygotowani itd itd.

Przy badaniu tych niepokojących objawów na wspomnianym kursie — wyszło na jaw, że większość nieuczęszczających stanowią towarzysze, których wciągnięto na listę bez uprzedniego porozumienia się z nimi.

Jakie wnioski należy wyciągnąć z przytoczonego faktu i czego on nas uczy?

Kandydatów do szkolenia partyjnego nie można wyznaczać mechanicznie, odkreślając na liście pewną liczbę nazwisk i powiadamiając odkreślonych, iż winni przychodzić na wykłady. Typowanie musi być poprzedzone indywidualnymi rozmowami z poszczególnymi kandydatami i ewentualnym przedyskutowaniem z nimi konieczności i możliwości ich szkolenia. Tylko w ten sposób unikniemy niedostatecznej frekwencji na kursie i uzyskamy pewność, że szkolenie przyniesie wszystkim słuchaczom spodziewane korzyści.

Trzeba, aby dotychczasowe doświadczenia akcji szkoleniowej stały się ostrzeżeniem dla nas i dla innych organizacji partyjnych, abyśmy przy nowej, niebawem rozpoczynającej się akcji rekrutacyjnej na kurs I stopnia, uniknęli już tych błędów.

S. W.
korespondent „Głosu"
z PZPW Nr 28

Mały Mirosław Włodarczyk był pierwszy!

Czy ofiarowałeś już książkę

dla biblioteki szpitalnej?

Onegdaj do książek, jakie ofiarowała dla chorych redakcja „Głosu" — zaczęły napływać pierwsze książki od naszych czytelników.

Pierwszym, który podchwycił nasz apel był młody uczeń — Mirosław Włodarczyk. Przekazał on ze swej biblioteczki Jacka [illegible] „Syna Słońca".

[illegible] ofiarodawca był tow. Stanisław Wach, który przekazał do redakcji wydaną ostatnio przez Wydział Historii KC PZPR książkę pt. „Julian Marchlewski".

W związku z licznymi zapytaniami raz jeszcze informujemy, że ofiary książkowe przyjmuje redakcja „Głosu Tomaszowskiego" (Plac Kościuszki 16) codziennie w godz. od 8 do 15.

Miasto i JEGO BOLĄCZKI

Komitecie Domowy, obudź się!

Jeden z naszych czytelników pisze nam:

„Dom przy ulicy 18 Stycznia 7, podlegający administracji Zarządu Miejskiego posiada Komitet Domowy. Ale po co ten Komitet istnieje?... Czy po to, by nazywało się, że Komitet jest?...

Komórka, znajdująca się na uboczu wymienionej posesji, należąca przedtem do dozorcy, została całkowicie zdemolowana. Drzwi od niej zostały urwane i skradzione, część ścian również została rozebrana. Sprawą tą Komitet Domowy jakoś się nie interesuje. Zebrania lokatorów nie są organizowane, a z pewnością na zebraniu Komitet dowiedział by się bliższych szczegółów o wymienionej sprawie.

Dlaczego Komitet zasnął?...".

Również pytamy: dlaczego Komitet śpi i nie chce się obudzić, choć to już wiosna?... O wspólne sprawy i wspólne dobro trzeba jakoś bardziej energicznie dbać. Co innego, że i administrator domu również winien zainteresować się rozbieraną po kawałku komórką.

Czy nie za słono?...

Towarzysz Władysław B. pisze do nas:

„Chciałbym za pośrednictwem „Głosu" dowiedzieć się, ile właściwie kosztuje założenie w Tomaszowie licznika. W domu, w którym mieszkam licznik jest jeden na kilku lokatorów, a ja chciałem założyć sobie licznik we własnym mieszkaniu.

Instalację oświetleniową mam w mieszkaniu zupełnie nową, tylko umieścić deskę z licznikiem, odłączyć instalację od sąsiadów i połączyć ją z główną linią.

W elektrowni poinformowano żonę, że licznik kosztuje 200 zł., załączenie tak samo i jedynie na własny koszt należy sporządzić plan przebudowy instalacji.

Kiedy przyszedł elektrotechnik — oświadczył, że koszt sporządzenia planu i dobrej zmiany w instalacji będzie wynosił 10 tysięcy zł. Niestety, takiej sumy z mych zarobków nie mogę poświęcić na ten cel. Inny majster był już tańszy, gdyż zażądał tylko 7 tysięcy zł. Ale i to jest za drogo.

Chciałbym zapytać, czy w wypadku, gdy w całym budynku jest plan instalacji świetlnej, drobnego planu na odłączenie licznika nie mogłaby zrobić elektrownia, która z pewnością policzyłaby za to godziwą cenę?...".

Sądzimy, że kierownictwo elektrowni wyjaśni tę sprawę. Bo nam wydaje się dziwnym, że w przypadku zakładania licznika wymagane są tego rodzaju formalności, pociągające dla robotniczego budżetu zbyt poważny wydatek. A poza tym, czy nie mamy żadnego miernika, który by określał ewentualny koszt tego rodzaju prac?... Fakt, iż jeden monter żąda 10 tysięcy, a drugi siedem — świadczy, iż na tym odcinku z „godziwymi zarobkami" nie wszystko jest w porządku.

Wyróżnieni absolwenci

kursu dla aktvwu związkowego

W czasie uroczystości zakończenia kursu dla aktywu związkowego — przewodniczący Pow. Rady Zw. Zawod. wręczył wyróżniającym się uczestnikom upominki książkowe, ufundowane przez Okręgową Radę Związków Zawodowych. Książki otrzymali:

Krystyna Wojtalczyk, Halina Ciach, Mieczysława Sergiel, Maria Dąbkowska, Genowefa Łaska, Helena Rudek, Halina Gołębiowska, Zenobia Dubińska, Stanisława Zakrzewska, Marian Osiński, Józef Kaczmarek, Tadeusz Koziorowski, Marcin Kotarski, Wacław Dytkowski, Władysław Rewinowicz, Kazimierz Drzewiecki, Kazimierz Roszkowski, Ireneusz Izydorczyk, Jan Bloch i Tadeusz Baraniak.

ZE SPORTU

Ośrodek Kultury Fizycznej

W najbliższym czasie uruchomiony zostanie w Tomaszowie Mazowieckim Ośrodek Kultury Fizycznej.

Ośrodek ten dysponować będzie salą gimnastyczną w szkole podstawowej Nr 1 przy Alei Wojska Polskiego i wyposażony będzie tymczasowo w urządzenia do gry w piłkę siatkową i koszykową. Obecnie w sali przeprowadzane są prace montażowe, polegające na zabezpieczeniu drzwi, okien i oświetlenia.

Poza urządzeniami do piłki ręcznej Ośrodek będzie wyposażony w przyrządy gimnastyczne jak liny, materace, skrzynie itp.

Zespoły i organizacje sportowe, pragnące korzystać z Ośrodka proszone są o porozumienie się z Inspektoratem Kultury Fizycznej — ul. Armii Ludowej 15, tel. 246 — który udziela wszelkich informacji.

Zakończenie kursu dla sędziów —

kandydatów gimnastyki

W ostatnich dniach zakończony został w Tomaszowie dwudniowy kurs sędziów-kandydatów gimnastyki, zorganizowany w ramach planu szkolenia kadr WUKF na rok 1950. W kursie wzięło udział 22 uczestników z terenu pięciu powiatów oraz 37 (w tym 9 kobiet) z Tomaszowa.

Pocieszającym faktem jest tak liczny udział uczestników miejscowych. Najliczniej obesłała kurs Miejska Komenda SP, delegując nań przedstawicieli ze wszystkich prawie hufców, istniejących w szkołach i przy zakładach pracy.

Przeszkolona w ten sposób kadra przyczyni się do tego, że imprezy masowe oraz próby na Odznakę Sprawności Fizycznej będą odpowiednio zorganizowane i przeprowadzone oraz, że Plan 6-letni w zakresie kultury fizycznej będzie miał coraz więcej realizatorów.

Wykłady na kursie oraz egzaminy przeprowadził zasłużony działacz gimnastyczny — ob. Antoni Lindner, kapitan sportowy ŁOZG.

Na 37 uczestników z Tomaszowa — 36 złożyło egzamin z wynikiem pomyślnym, poziom uczestników z terenu — niższy.

Kurs zorganizowany został przez miejscowy Inspektorat Kultury Fizycznej i wypadł pod każdym względem zadowalająco.

Za udzieloną pomoc przez wypożyczenie pomieszczeń do zakwaterowania uczestników kursu, sali wykładowej i gimnastycznej oraz sprzętu kwaterunkowego — organizator kursu składa podziękowanie następującym organizacjom: Towarzystwu Przyjaciół Dzieci, Miejskiej Komendzie SP, Powiatowej Radzie Związków Zawodowych oraz dyrekcji Państwowego Liceum Pedagogicznego w Tomaszowie. (K)

Szkoły oficerskie czekają...

Na terenie Tomaszowa trwa nabór do Oficerskich Szkół różnego typu. Akcja ta odbiła się szerokim echem wśród młodzieży robotniczej i chłopskiej. Służba bowiem w wojsku ludowym jest służbą zaszczytną, a oficerowie zaś są tymi wybranymi ludźmi, którym naród nasz powierza szkolenie i wychowanie młodych kadr robotników, chłopów, pracującej inteligencji na dzielnych i oddanych obrońców naszej ludowej Ojczyzny.

Dziś każdy syn chłopa, robotnika czy inteligenta, który chce się uczyć, który pragnie pracować dla dobra ludu pracującego i Polski Ludowej — ma otwarty dostęp do wszelkich dziedzin nauki, ma również możność zdobycia stopnia oficerskiego.

Wzywamy więc tych, spośród młodych robotników, chłopów i inteligentów, którzy pragną swe siły i zdolności poświęcić pracy nad umocnieniem obronności naszej Ludowej Polski, by zgłaszali się do oficerskich szkół Odrodzonego Wojska Polskiego! T. D.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 22 marca 1930 r.

ROZRUCHY GŁODOWE W NOWYM JORKU

Tłum bezrobotnych, złożony z około tysiąca osób — rzucił się wczoraj na dwa samochody z pieczywem — rozbił je i zrabował kilka tysięcy bochenków chleba. („Głos Poranny").

TRAGICZNA STAROŚĆ

73-letni Artur Cerbel, bezdomny i bezrobotny, popełnił wczoraj samobójstwo na cmentarzu przy ul. Ogrodowej. Przyczyną samobójstwa była nędza i brak środków do życia („Gł. Por.).

TRZY ŚWINIE OFIARĄ CENNIKA

Magistrat łódzki zakupił w dniu wczorajszym trzy wieprze, które zarżnięto komisyjnie, dla sprawdzenia kalkulacji cennika na mięso i wyroby masarskie. Okazało się, że rzeźnicy łódzcy zarabiają za wiele i po prostu ściągają skórę z konsumenta.

„CENTRALA" SCHEIBLERA I GROHMANA MA BYĆ ZAMKNIĘTA

W zakładach Scheiblera i Grohmana ma być dokonana wielka redukcja. Część zakładów, a między innymi tzw. „Centrala" — ma być całkowicie zamknięta. Na skutek tej redukcji — porad 2 tysiące robotników zasili znów szeregi bezrobotnych w Polsce („Głos Poranny").

SAMOBÓJSTWA BEZROBOTNYCH

33-letni Alfons Kofer powiesił się na haku w mieszkaniu przy ulicy Bednarskiej. Kofer przed popełnieniem samobójstwa wysłał żonę z dwojgiem dzieci na spacer. Przyczyną tragicznego zamachu była nędza i brak środków do życia.

* * *

Przy ul. Częstochowskiej 9, powiesił się 40-letni Stanisław Rybczyński. Rybczyński był od kilku miesięcy bez pracy.

* * *

Przy ul. 1-Maja, w mieszkaniu niejakich Braczkowskich popełniła samobójstwo służąca — Pelagia Pokrzywczyńska. Pokrzywczyńska zostawiła list, w którym donosi, że wskutek nikłych zarobków nie mogła dopomóc bezrobotnej matce i postanowiła zerwać z życiem.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 19.15 sztuka L. Kruczkowskiego pt. „Odwety" w drugiej wersji.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Teatr nieczynny aż do odwołania.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
(ul. Obrońców Stalingradu 21, tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19.15 „Niemcy" Leona Kruczkowskiego z Józefem Karbowskim w roli profesora Sonnenbrucha.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI
(ul. Jaracza 2, telefon 217-49)

22 marca początek o godz. 19.30 3 akty Szolem Alejchema.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
(ul. Piotrkowska 243)

Środa, dnia 22 bm. o godzinie 19.15 „Królowa przedmieścia".

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN"
(Łódź. Piotrkowska 152, tel. 258-99)

Środa, 22 marca br. godzina 17.15 widowisko pt. „Złota rybka".

Kasa czynna od godz. 10 codziennie.

RADIO

ŚRODA 22 MARCA 1950

12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.25 (Ł) Chwila muzyki. 13.30 Program dnia. 13.35 (Ł) Audycja szkolna dla klas IX, X i XI. 14.00 „Prawo i życie". 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) Muzyka operowa z płyt. 14.55 Koncert solistów. 15.30 „Planeta braterstwa" — słuch. 15.50 Muzyka z płyt. 16.00 Dziennik popoł. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) Audycja z okazji Światowego Tygodnia Młodzieży. 16.30 (Ł) Muzyka popularna. 16.50 (Ł) Omówienie biografii Juliana Marchlewskiego — wydanej przez Wydział Historii Partii KC PZPR. 17.00 Koncert Rozgłośni Poznańskiej. 17.45 Rep. aktual. dla świetlic dziecięcych. 18.00 „Z kraju i ze świata". 18.15 (Ł) „Zagadki muzyczne". 18.40 „Wszechnica Radiowa". 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Koncert z Krakowa. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka z płyt. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 „Historia literatury polskiej". 22.00 (Ł) Wiadomości sportowe. 22.05 (Ł) Interludium z płyt. 22.13 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 22.15 Muzyka. 22.20 Koncert z Czechosłowacji. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Symfonie Brahmsa. 0.10 Zakończenie audycji i Hymn.

KINO

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Skarb Tarzana" godz. 16, 18, 20

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Córka marynarza" godz. 17, 19, 21

BAJKA (Franciszkańska 31) „Zoja" godz. 18, 20

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 12" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Knock-out" godz. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 178) „Pustelnia Parmeńska" I seria godz. 18, 20

POLONIA (Piotrkowska 67) „Piędź ziemi" godz. 16, 18.30, 21

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Świat się śmieje" godz. 18, 20

ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Pustelnia Parmeńska" II seria godz. 18, 20

ROMA (Rzgowska 84) „Czarci Żleb" godz. 18, 20.30

REKORD (Rzgowska 2) „Przygody Nassredina" dla młodz. godz. 16; „Płomień Nowego Orleanu" godz. 18, 20

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Torpedowiec Nieugięty" godz. 18, 20

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Miłość na lekarstwo" godz. 18, 20

TĘCZA (Piotrkowska 108) „O 6 wieczorem po wojnie" godz. 16.30, 18.30, 20.30

TATRY (Sienkiewicza 40) „Burza nad Azją" godz. 16, 18, 20

WISŁA (Daszyńskiego 1) „Miasto westchnień" godz. 16, 18.30, 21

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Upiór w operze" godz. 16.30, 18.30, 20.30

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Miasto westchnień" godz. 15, 17.30 20

ZACHĘTA (Zgierska 26) „500 ccm" godz. 18, 20

ZE SPORTU

Wyścig Warszawa — Praga

przedmiotem obrad konferencji w CRZZ

W miastach etapowych odbędzie się szereg ciekawych imprez międzynarodowych

W dniu 20 bm. odbyła się w CRZZ konferencja, zwołana przez Komitet Wykonawczy III międzynarodowego wyścigu kolarskiego „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa". Wzięli w niej udział przedstawiciele GKKF, Ministerstwa Administracji Publicznej, Ministerstwa Zdrowia, Min. Poczt i Telegrafów, Komendy Głównej M. O., Komendy Głównej WOP, ZMP, Ligi Kobiet, redakcji „Trybuny Ludu", Zw. Rady KF i Sportu przy CRZZ, PZKol., PZLA, Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy, Polskiego Radia, PCK i „Motozbytu".

Konferencję zagaił sekretarz generalny Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu — Dołowy, który w krótkim przemówieniu podkreślił rolę, jaką ma do spełnienia wyścig „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa". Z kolei prezes PZKol. — Gołębiowski i red. Szydłowski omówili sprawy organizacyjne i propagandowe, związane z wyścigiem.

W dyskusji, która wywiązała się po przemówieniach, zabrał głos przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia, który oświadczył, że Ministerstwo wyśle na wyścig wóz sanitarny z ekipą lekarską.

MOTOZBYT DA SPRZĘT A LIGA KOBIET PRZYSZYKUJE SMACZNE POSIŁKI

Liga Kobiet wraz z Polskim Czerwonym Krzyżem zajmie się zorganizowaniem punktów żywnościowych na trasie wyścigu. Przedstawiciel „Motozbytu" zapewnił, że instytucja, przez niego reprezentowana, dostarczy sprzęt dla kolarzy polskich, biorących udział w wyścigu, jak również wyśle na trasę wyścigu wóz techniczny z obsługą.

Ostatnim punktem konferencji była sprawa zorganizowania imprez sportowych w miastach etapowych, tj. w Warszawie, Łodzi, Wrocławiu i Chorzowie. W związku z tym czynione są starania o sprowadzenie do Polski czołowych lekkoatletów czechosłowackich i węgierskich, którzy występowali by w zawodach z najlepszymi zawodnikami polskimi. W końcu kwietnia przybędzie z Francji do Polski, na zaproszenie CRZZ, ekipa zapaśników i piłkarzy ręcznych FSGT. Sekretarz generalny Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu — Dołowy oświadczył, że możliwym jest, iż zawodnicy francuscy wezmą udział w imprezach, zorganizowanych w miastach etapowych wyścigu.

KOLARZE RUMUŃSCY PRZED WYŚCIGIEM W — P

Ostatnią próbą kolarzy rumuńskich przed przyjazdem do Polski będą zawody na trasie Bukareszt — Brasov — Bukareszt. Ten dwuetapowy wyścig, długości 360 km., odbędzie się 15 i 16 kwietnia.

Tradycyjne zawody organizuje corocznie dziennik „Scanteia" — organ centralny Rumuńskiej Partii Robotniczej — przyczyniając się do rozwoju i popularyzacji sportu kolarskiego w Rumunii. Wyścig będzie równocześnie sprawdzianem formy najlepszych kolarzy rumuńskich, przed startem w wyścigu Warszawa — Praga.

Uwaga sportowcy!

W związku z III Międzynarodowym Wyścigiem Kolarskim Warszawa-Praga, organizowanym przez dzienniki: „Rude Pravo" i „Trybuna Ludu" — „Głos Robotniczy" ogłosi wkrótce wielki konkurs sportowy z wielu cennymi nagrodami. Warunki konkursu podamy niebawem.

Uwaga lekkoatleci!

Biegi na przełaj za prowadzeniem

Większość lekkoatletów w Łodzi nie docenia i nie uprawia marszobiegów, tej najlepszej i jednocześnie najprzyjemniejszej zaprawy zimowej. Jedynych przeraża długość trasy treningowej, inni boją się przeziębienia, a najwięcej jest tych, którzy uważają, że biegi terenowe są im niepotrzebne, bo są sprinterami, skoczkami czy miotaczami.

Aby przekonać i pozyskać do biegów i gimnastyki terenowej tych wszystkich, podaję: marszobiegi są o wiele mniej męczące fizycznie, niż zaprawa lekkoatletyczna na sali. Przebiega się wprawdzie łącznie kilka kilometrów, jednak biegnie się lekko, elastycznie, małymi odcinkami, przeplatanymi marszem. Podczas gdy długotrwała zaprawa lekkoatletyczna na sali w czasie zimy męczy i nuży, biegi i gimnastyka terenowa dają zdrowie, siłę, zadowolenie i chęć do dalszej pracy.

Dla tych, którzy boją się zimna, podam, że biega się w ciepłych dresach stopniowanym wysiłkiem, po biegu odpoczywa się w marszu, nie zachodzi więc obawa ostygnięcia ciała, a zatem i przeziębienia.

„Opornym" sprinterom, skoczkom i miotaczom wyjaśnię, że marszobiegi przeprowadza się w grupach, w których uwzględniona jest i intensywność biegów i ćwiczenia specjalne do poszczególnych konkurencji.

Marszobiegi są konieczne dla wszystkich konkurencji lekkoatletycznych, gdyż dają wytrzymałość, bez której nie powinno się zacząć pracować nad szybkością. Biegi, skoki i wieloskoki terenowe na miękkim podłożu wspaniale wyrabiają odbicie i wzmacniają ścięgna. Marszobiegi uodparniają mięśnie i ścięgna na kontuzje i wyrabiają naturalność ruchów.

Nie potrzebuję chyba dodawać, że średnio- i długodystansowcy mogą trenować tylko w terenie, a na bieżni przyzwyczaić się jedynie do tempa na swym dystansie.

Doceniając wielkie znaczenie marszobiegów, PZLA polecił przeprowadzanie treningowych „biegów na przełaj za prowadzeniem" dwa razy tygodniowo do 9 kwietnia rb. W Łodzi biegi te będą się odbywały we wtorki i piątki w Parku Ludowym z boiska ŁKS Włókniarz przy ul. Aleja Unii o godz. 17 i będą je przeprowadzali instruktorzy wyznaczeni przez PZLA. Dla kobiet oddzielna grupa ze specjalnym programem. Biegi te będą jednocześnie przygotowaniem do Biegów Narodowych, w których muszą wziąć udział wszyscy bez wyjątku lekkoatleci. A więc wszyscy biegamy na przełaj!

Witold Maciaszczyk.

Tenisiści wyjechali do Moskwy

Do Moskwy wyjechała w poniedziałek pociągiem w zapowiedzianym składzie ekipa tenisistów polskich, na miesięczny trening w Związku Radzieckim. Jedynie junior Sebrala, który pozostał jeszcze w Warszawie, odleciał do Moskwy samolotem we wtorek.

Turniej tenisowy w Gliwicach rozpoczęty!

GLIWICE. — W niedzielę rozpoczął się na korcie krytym gliwickiej Stali ogólnopolski turniej tenisowy. W turnieju bierze udział 12 seniorów, z Olejniszynem i Bełdowskim na czele, 12 juniorów i 6 kobiet.

W pierwszych dwóch dniach rozgrywki przebiegły bez większych niespodzianek. Poziom poszczególnych gier jest na ogół zadowalający.

Pięściarze Wrocławia walczą w niedzielę w Łodzi

Wczoraj ŁOZB otrzymał depeszę, zapowiadającą przyjazd pięściarzy Wrocławia na mecz z Łodzią w dniu 26 bm.

Wrocławianie przyjeżdżają z Kasperczakiem, Stolcem i Klimeckim.

Reprezentacja Łodzi oparta zostanie na mistrzach. Jedynie zabraknie wśród nich Anielaka i Czarneckiego wskutek kontuzji łuków brwiowych.

Przedsprzedaż biletów na mecz niedzielny rozpoczyna się już dzisiaj w „Ognisku" i lokalu ŁOZB.

Jak to było w Bytomiu

opowiada nam wiceprezes ŁOZP ob. H. Kucharski

Piękny i duży puchar wojewody śląskiego oraz statuetka „Zwycięzcy", dar PRZZ — oto trofea przywiezione przez naszych pływaków z Bytomia.

— Mistrzostwa bytomskie — mówi nam wiceprezes sportowy ŁOZP i kierownik sekcji pływackiej „Związkowca-Zrywu", ob. Kucharski — stały na bardzo wysokim poziomie sportowym. Oprawa mistrzostw też była wspaniała. Trzech zwycięzców w każdej konkurencji na specjalnym podium witały triumfalne fanfary, co niezwykle podnosiło nastrój wśród zawodników i wśród publiczności.

—Sądziłem — mówi dalej nasz rozmówca — że przyjdzie nam walczyć przede wszystkim z „Ogniwem" warszawskim, tymczasem sztafetę 4x200 metrów wygrali zupełnie niespodziewanie bytomiacy i trzeba było walczyć o mistrzostwo właśnie z nimi.

— Do najbardziej zaciętych konkurencji należał bieg na 200 m st. dowolnym. W finale na metę wpadło prawie razem 5 zawodników, a stopery wykazywały pomiędzy pierwszym a piątym różnicę 0,1 sekundy.

— Do bardzo emocjonujących należał również finał 200 m st. klasycznym (B). Dobrowolski szedł na 3 miejscu, dopiero potężnym finiszem na ostatnim nawrocie zapewnił sobie zwycięstwo.

Najbardziej radosną chwilę przeżywali łodzianie podczas wręczania nagród.

— Po pięciu latach pracy — mówi nasz rozmówca — zdobyliśmy wreszcie to, do czego uparcie zmierzaliśmy. Zdobyliśmy zaszczytny tytuł drużynowego mistrza Polski!

Obecnie czołówka naszych pływaków otrzymała urlop wypoczynkowy, a ŁOZP zabierze się teraz na dobre do młodzieży.



Podczas pobytu w Moskwie tenisiści nasi rozegrają szereg spotkań z tenisistami ZSRR. Jędrzejowską czekać będzie ciężka przeprawa z mistrzynią ZSRR Leo, którą widzimy na zdjęciu.

WIĘKSZE WYGRANE
59 LOTERII
4 dzień ciągnienia I-ej klasy

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padła na Nr 4027 w Łodzi

Wygrana 500.000 zł padła na Nr 65119

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr 8423, 11404

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 14978, 31474, 51227, 54943, 70394, 81141, 83243, 85747, 86810, 92902, 102609.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr: 11165 26515 37289 45906 46675 49260 53868 63249 66878 85610 95022 95548 98263 101500

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr: 621 3283 4480 16357 19809 23405 24855 32142 32748 33811 36123 37059 38063 38594 41357 42423 49410 52848 57866 58822 66389 67846 68728 71311 73605 74958 76493 76691 77767 77849 79975 83335 84941 85825 86970 87289 89302 90204 90547 96852 97851 106823

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	219-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-06
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	216-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż.

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 280-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-62.

D-14945

114 Niebezpieczny zbieg

— Poczekajmy, Johnson! — odrzekł pułkownik i opuścił lunetę.

Dziewczynka była już blisko, koło osiemdziesięciu kroków od nich. Teraz już dobrze było widać jej bose nogi, krótką brązową sukienkę, jasne niezaplecione włosy, opadające luźnymi kosmykami na ramiona.

— Uwaga Dick! — rzekł Bedford nagle zaciąwszy się. — Zdaje mi się, że ta dziewczynka...

W tym momencie gwałtowna bladość pokryła twarz Henryka Bedforda.

— To ona! — krzyknął. — Na pewno ona, Jenny. To ona idzie tutaj!

Jenny biegła już szybko do nich.

— Ojcze! — krzyknęła, dysząc ciężko.

Harris upuścił lunetę na ziemię.

— Nie strzelaj!... Nie każ strzelać, p[illegible]

Jenny dobiegła i upadła na ręce ojca.

Żyjesz Jenny? Co za szczęście!...

— Wstrzymać ogień! — zawołał Bedford. — Nie przypuszczaliśmy nawet, Jenny, że ocalejesz.

— Bright, Johnson, do mnie! — rozkazał pułkownik. — Trzeba odprowadzić moją córkę w bezpieczne miejsce. Najlepiej do kościoła św. James'a gdzie znajduje się nasz sztab.

Skoro tylko Jenny oddaliła się na dziesięć kroków, pułkownik kazał znowu nabić działa. I natychmiast usłyszał wołanie:

— Co robisz, papo? Tam są jeszcze ludzie!

Jenny biegła z powrotem.

— Co? Brytyjscy obywatele?... Dlaczego nie powiedziałaś odrazu, Jenny?

— Nie, nie obywatele brytyjscy — płacząc rzekła Jenny. — Tam są kobiety, ranni, dzieci... Nie strzelaj do nich. Byli tacy dobrzy dla mnie!...

Harris spojrzał ze zdziwieniem na bladą twarz córki.

— Idź tam, gdzie ci kazano, Jenny — rzekł surowo. — Do kościoła św. James'a!

— Nie będziesz do nich strzelał, papo?

— Idź, Jenny, albo każę cię odprowadzić siłą. Bright do mnie!

— Co robisz, papo?... Mister Bedford, czy można tak?.. krzyczała i płakała Jenny, wyrywając się z rąk żołnierzy. Odprowadzono ją jednak, jak przykazał pułkownik.

— Teraz Dick, szybko skończymy z tym budynkiem i przejdziemy do prawego skrzydła pałacu — powiedział Bedford.

Zatrzymał się, ujrzawszy, że pułkownikowi z lekka drżą wargi i że chusteczką wyciera pokryte nagle potem czoło.

— Bądź Anglikiem, Dick! — rzekł kapitan. — Wojna, to wojna.

I znów zahuczały wielkie haubice pułkownika Harrisa, bijąc pociskami w biały gmach rezydencji, przylegający z lewej strony do pałacu szacha.

W prawe skrzydło pałacu biła druga, jeszcze potężniejsza bateria.

ROZDZIAŁ XLII

SYGNAŁ SELIMGURA

Dziewiątego dnia szturmu padł Arsenał. Poddała się cała południowa część miasta i Wielki Meczet. Przy bramach: Ajmerskiej, Turkmeńskiej, Delhickiej stanęły brytyjskie posterunki. Tylko kilkuset sipajów, znajdujących się w pałacu Bachadur-szacha, stawiało jeszcze opór. Pozostał też nadal niedosiężny dla brytyjskich armat, stary fort na wysepce rzecznej u stóp murów pałacu — Selimgur.

Bachadur-szach dawno już uciekł z miasta przez południową bramę. W pałacu umocnił się Insur-Pandy wraz ze swym oddziałem.

Sipaje rozłożyli się pośrodku dziedzińca przy wielkim wodotrysku.

Dwie potężne baterie przez cztery doby z rzędu [illegible] ciemnoczerwone mury słynnego pałacu.

D. c. n.